

27213

TEKSTY ŹRÓDŁOWE

DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

ZESZYT 47.

CZASY LEGJONÓW I KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

(1796—1815).

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

A. M. SKAŁKOWSKI

PROF. UNIW. POZNAŃSKIEGO

TREŚĆ NRU 47:

I. Powołanie do życia Legjonów.

1. Pierwszy pomysł
2. Przedłożenie Dąbrowskiego 1796 r.
3. Żywioty umiarkowane
4. Okoliczności wojskowe i polityczne
5. Umowa legjonowa 1797 r.
6. Odezwa legjonowa
7. Zaciąg legjonistów

II. Niepomyślnie dla sprawy polskiej widoki.

8. Uwagi dyplomacji wychodźczej na zachodzie
9. Spostrzeżenia na Wschodzie

III. Wiara narodowa w Legjach.

10. Pieśń Legjonów
11. Praca oświatowa
12. Kierownicy moralni

IV. Położenie wobec ludności włoskiej.

13. Tłumienie powstań przez legjonistów

V. Klęski i waśnie.

14. Dzieje Legjonów w 1799 r.
15. Upadek na duchu

VI. Bonaparte odnowicielem i grabarzem Legjonów.

16. Nadzieje z zamachem stanu
17. Uchwały konsulów
18. Kniaziewicz o powodzeniach legji naddunajskiej
19. Zwątpienie w pomoc obcą
20. San Domingo

VII. Wpływ Legjonistów wracających do Polski.

21. Wrażenia Godebskiego

VIII. Czasy pruskie w Warszawie.

22. Teżyzna polska w bezczynności
23. Ograniczenie dążności narodowych

IX. Pierwsza wojna Napoleona o Polskę.

24. Powstanie zaboru pruskiego
25. Powołanie Komisji Rządzącej
26. Utworzenie wojska polskiego
27. Wyniszczenie kraju wojną
28. Traktat tyłczyki
29. Niezadowolenie z wyników wojny

X. Stosunki w Księstwie Warszawskim.

30. Ustawa konstytucyjna
31. Zniesienie poddaństwa
32. Min. Łuszczewski o stanie Księstwa w 1808 r.
33. Wpływ Kołłątaja na opinię publiczną
34. Księstwo w satyrze społecznej
35. Życie polityczne
36. Chwała wojenna: Somo-Sierra

XI. Oswobodzenie Galicji 1809 r.

37. Bitwa pod Raszynem
38. Odezwa Poniatowskiego
39. Obłudne postępowanie Rosjan

XII. Wyprawa na Moskwę.

40. Zagłada Wielkiego Wojska

XIII. Schyłek Księstwa Warszawskiego.

41. Ustąpienie rządu i wojska z kraju
42. Wytwanie Polaków przy Napoleonie

XIV. Polska na Kongresie wiedeńskim.

43. Zabiegi Czartoryskiego
44. Postanowienia Kongresu

KRAKÓW — 1924

NAKLADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE

„Kto doprowadza ucznia do tego, aby samodzielnie wyrabiał sobie wiadomości historyczne przez studjum opisów społecznych i innych materiałów źródłowych a choćby tylko przez lekturę dzisiejszych dzieł historycznych, ten już kształtuje naukę historii w myśl zasady pracy produktywnej” — powiada w swem *Pojęciu szkoły pracy* najwybitniejszy jej teoretyk w Europie Jerzy Kerschensteiner (5 wyd. z r. 1922, str. 67).

Już od końca XIX wieku utrwaliło się w literaturze pedagogicznej Zachodu przekonanie, że wyłączne panowanie metody akroamatycznej odbiera szkolnej nauce historii przeważną część jej prawdziwie kształcącej wartości. Dzisiejsza nauka historii, obarczająca przede wszystkim pamięć młodzieży, nie może rozwijać w niej krytycyzmu w tej mierze, jakby to zdołała uczynić przez częściowe przynajmniej oparcie się na bezpośrednio znajomości najważniejszych choćby źródeł. Toteż w różnych narodach podjęto próby użytkowania wybranych źródeł historycznych do nauki historii. Próby te znalazły gorące poparcie w społecznej teorii pedagogicznej, pragnącej szkołę dzisiejszą przekształcić na „szkołę pracy”, w którejby uczeń wyszedł z roli litylko receptywnej a własnym wysiłkiem umysłowym mógł dochodzić do pojęcia prawd naukowych. W zakresie nauki historii stawia szkoła pracy bezwzględny postulat oparcia jej na źródłach.

Pragnąc zadość uczynić tak ogólnopedagogicznym wymaganiom, jak i potrzebom samej nauki historii, Ministerstwo W. R. i Ośw. Publ. w swych programach zaleca nauczycielstwu polskiemu zaznajamianie młodzieży z źródłami historycznymi. Ale wprowadzenie nowego kierunku do nauki historii w szkole napotyka u nas niezwykle dotkliwe przeszkody w braku odpowiednich wydawnictw pomocniczych. Kiedy narody zasobniejsze posiadają całe biblioteki źródeł historycznych do użytku szkoły przeznaczonych, u nas niedostępne są wydania najbardziej podstawowych tekstów, które mogłyby w całości być przez młodzież czytane. Uwzględniając wzorowe publikacje zagraniczne tego rodzaju, podjęła Krakowska Spółka Wydawnicza wydawnictwo

TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

W 60 zeszytach jednakich rozmiarów (po 32 strony druku) i jednakowej, możliwie najniższej ceny przyniosą *Teksty źródłowe* wybór materiału źródłowego, któryby towarzyszyć mógł nauce od samych początków, od starożytności Egiptu, aż do historii naszych dni. Opracowanie *Tekstów źródłowych* powierzono zostało najznakomitszym uczynom polskim, dającym gwarancję znajomości materiałów źródłowych z pierwszej ręki, nie z cudzych streszczeń i kompilacji. Mimo wielkich trudności — autorowie niektórych zeszytów musieli dla opracowania ich wyjeżdżać do bibliotek zagranicznych — wydawnictwo dało się całkowicie zorganizować dzięki pełnemu zrozumieniu potrzeby tego rodzaju pracy przez uczyńców polskich i obecnie dobiega końca. W ciągu najbliższych miesięcy 60 zeszytów *Tekstów źródłowych* znajdzie się w rękach nauczycieli i młodzieży, przynosząc obfity materiał na 120 arkuszach druku bardzo zwarte go.

Wydawcy zdają sobie sprawę z tego, że *Teksty źródłowe* nie zastąpią z jednej strony podręcznika szkolnego, a z drugiej — ustnego wykładu nauczyciela nie uczynią całkowicie zbędnym; wszak przy największych rozmiarach wydawnictwa nie jest możliwy taki dobór tekstów źródłowych, któryby potrafił zamknąć w sobie całą sumę potrzebnych wiadomości historycznych — zawsze muszą być one nietylko objaśniane, ale wiązane i uzupełniane przez nauczyciela. Jednakże wydaje się rzeczą prawdopodobną, iż *Teksty źródłowe* w obecnych rozmiarach i doborze okażą się pierwszorzędnym ułatwieniem pracy nauczyciela a zarazem umożliwią samodzielny wysiłek uczniowi przez zetknięcie go bezpośrednio z źródłem żywym, ciekawym i autentycznym.

Zarazem liczą się wydawcy i z tą ewentualnością, że większość nauczycieli nie będzie mogła całości *Tekstów źródłowych* wyzyskać przy swoim wykładzie, stąd też poszczególne zeszyty tak zostały opracowane, aby każdy stanowią całość dla siebie, aby nauczyciel stosownie do swego zdania i uzdolnienia, stosownie także do czasu, którym rozporządza, i okoliczności, które uwzględnić pra-

Czasy legjonów i Księstwa Warszawskiego (1796—1815)

W ŚWIEŁIE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ
A. M. SKAŁKOWSKI
PROF. UNIW. POZNAŃSKIEGO

I.

POWOŁANIE DO ŻYCIA LEGJONÓW.

1. Pierwszy pomysł i trudności jego wykonania.

(*Amilkara Kosińskiego: Pamiętnik, Warszawa 1922, str. 9—11*).

Projekt uzbrojenia Polaków zagranicą nie był nowym. W biegu ostatniego powstania naczelnik Kościuszko nie mogąc z ludności krajowej dla zajęcia przez nieprzyjaciół całego kraju dopełnić siły zbrojnej... a nadewsztyko nie mając tyle nawet broni, ile się znajdowało ochotników do ratunku ojczyzny, wysłał był gł. majora Józefa Wielhorskiego do Paryża dla ułożenia się z rządem francuskim o zaciąg wolny Polaków, którzyby we Francji znajdować się mogli między jeńcami wojennymi spodziewając się, że rząd francuski z pobudek własnego interesu zebranych tam ludzi ubierze, uzbroi i zatrudni się przewozem ich do bałtyckich brzegów, lecz rząd francuski, czy to przez niedojrzenie korzyści wspólnych z tego projektu dla Francji i Polski, czy oszczędzając króla pruskiego... a może też i przez nieufność (*ku*) zasadom rewolucji polskiej, oprócz pozwolenia zaciągu do niczego więcej skłonić się nie chciał, a tak ten projekt skutku nie wziął. Wskreszenie jednak tej myśli w odmiennych całkowicie okolicznościach łączyło się z trudnościami, których w pierwotnym utworzeniu nie było. Król pruski w tym czasie już był przyjacielem Francji, a ten wypadek zdawał się utwierdzać upadek i rozdział Polski i odbierał wszelką nadzieję wsparcia i jakiegokolwiek krajowej pomocy. Niedostatek oficerów, trudność uwiadomienia i zebrania ich rozproszonych pod trzema oddzielnymi panowaniami, a nadewsztyko niejednostajność opinii samychże Polaków pomnażały przeszkody... ale czy można było inny jaki wynaleść sposób upadłą i zapomnianą już Polskę przypomnieć Europie?... Te uwagi zapewne były powszechne wszystkim patriotom polskim zebranych po rewolucji do Paryża, wiedzieli oni, iż duch miłości ojczyzny nie wygaś w kraju... a nadewsztyko z pewnością rachować można było na zapale młodzieży. Na tej opierając się rachubie generał-porucznik wojsk polskich Jan Henryk Dąbrowski podał Dyrektorjatowi francuskiemu w dniu 9 października 1796 projekt do formowania legjonów polskich i pod dniem 30 października pomyślną odebrał odpowiedź.

2. Dąbrowskiego przedłożenie w sprawie legjonów.

(*L. Chodźko: Dzieje legjonów polskich we Włoszech, Paryż 1829, I, 175, 84*).

Paryż, w październiku 1796 r.

...Chodziłoby o utworzenie kilku legjonów z oddziałów ochotniczych polskich przy wojskach rzeczypospolitej nad Renem i we Włoszech... Legjony byłyby zawiązkiem i szkołą armji, która ma być sformowana

dla Polski... Składalyby się z niektórych generałów, co z odznaczeniem odbyli dwie ostatnie wojny w Polsce przeciw Rosji i jej sprzymierzeńcom... z oficerów podkomendnych, którzy kierując się uczuciem narodem prawie wszyscy odmówili przyjęcia służby ofiarowanej im przez mocarstwa współrozbiornicze, i z Galicjan przemocą zaciągniętych w szeregi Austrii... Korzyści stąd wynikające byłyby dla Francji: 1) że rozprężonoby armję austriacką... 2) że możnaby przyspieszyć kroki stanowe sprzymierzeńców republiki przeciw Rosji i Austrii... 3) że oficerowie i wojskowi polscy... przejeliby się zasadami republikańskimi, któreby przenieśli do swego kraju z poczuciem dumy, że byli w szkole wojsk francuskich i że byli ich towarzyszami broni. Oto pożytki stąd wypływające dla Polski: 1) Umieszczonoby zaszczytnie wojskowych wyzutyh ze środków do życia a zdatnych do walczenia za wspólną sprawę. 2) Ci wojskowi kształciłiby się dalej... 3) Skoro te zawiązki armji byłyby utworzone i gdy okoliczności pozwoliłyby użyć je w Polsce, łatwoby je tam powiększyć przez zaciągi... 4) Te zaczątki armji polskiej... przyczyniłyby się zwłaszcza do utrzymywania gotowości patriotów w Polsce do buntowania się przeciw rządowi przeciwnym systemowi rzeszypolskiej francuskiej. 5) ...Staranoby się... skupić wychodźców polskich w prowincjach pod panowaniem ottomańskim i tam przygotować ośrodek osobnego oddziału...

3. Żywioły umiarkowane patronują legionom.

Wybicki, Peterson¹ i Barss do Piotra Potockiego w Wenecji.

(Wł. Smoleński: *Emigracja polska w latach 1795—97*, Warszawa 1911, str. 25—6).

Z Paryża, 11 listopada 1796.

Obywatele², którzy mu od nas list złożyli, żadnej nie potrzebują zalety. Sentymenty i czyny ich są głośnie... W jednym prawie czasie ci godni współziomkowie nasi tu przybyli. Obydwaj, będąc w Berlinie, przez usta Caillard i Parandier³ i różne związki z różnymi osobami miejscowemi poznali prawdziwe i szczególne systema zbawienia naszego... Poznawszy się z osobami tutejszego rządu i posłem pruskim⁴, opowiedzą mu obszernie konferencje swoje i ciąg ich aż do wyjazdu prowadzony... Naszym układem było profitować z przybycia tych dwóch obywateli, których osobista reputacja poprzedziła, wsparły zalety różne listowne i nie kaziła w opinji rządowej kalumnja... Obrót rzeczy politycznych zostawiony czasowi, który przecie nie na rewolucjach, ni insurekcjach początek weźmie, ale na ożywieniu gotowego sejmu; obrót rzeczy militarnych ma się zawiązywać tymczasowo w talentach i charakterze generała Dąbrowskiego... Układy będą z twoją i ob. Weygtynowskiego⁵ radą i pod waszem okiem wspólnie działane... Będąc bez piędzi ziemi własnej, bez reprezentacji, zgola będąc niczem w karcie politycznej, cieszymy się, że do nas przynajmniej przemawiać zaczynają, że nam jakiś promyk nadziei egzystencji i znaczenia naszego się wystawia. Dokądże teraz wszystkie starania nasze dążyć powinny? Oto

¹ Prozor Karol.

² Dąbrowski i Woyczyński.

³ Z poselstwa francuskiego.

⁴ Sandoz.

⁵ Stanisław Sołtyk.

okazać się godnymi ufności i zamiarów względem nas przedsięwziętych przez Francję.

4. Okoliczności wojskowe i polityczne.

(A. Kosińskiego: Pamiętnik 11—6).

Gł. Dąbrowski podług woli Dyrektorjatu udał się do armji włoskiej pod dowództwem Napoleona Bonaparte... będącej — dla odebrania ostatnich od niego rozkazów do formowania korpusów polskich. Wojska francuskie przepędziwszy w góry tyrolskie ostatki armji królewsko-cesarskiej... i zniósłszy następnie drugą przybyłą do Włoch z feldmarszałkiem de Wurmser, który sam z resztą zamknął się w Mantuy, zajmowały najważniejsze Piemontu twierdze i całą Lombardją oprócz Mantuy, którą w obłężeniu trzymali. Lombardja w imieniu Rzplitej francuskiej ogłoszona była niepodległą. Rząd tej nowej Rzplitej powierzony był Generalnej Administracji ze trzech członków Visconti, Porcelli i Isimbaldi złożonej. Ta Administracja usiłując gruntowniej zapewnić niepodległość swojego kraju, najusilniejszych dokładała starań wystawić siłę zbrojną narodową. La Hoz, adjutant Bonapartego, mianowany został jej szefem, ale pomimo wszystkie starania rządu, pomimo usilność szefa i pomoc francuskiego wodza, zaciąg narodowy szedł opieszale. Mieszkańce Lombardji, lud rolniczy i nawykły do niewzruszonej spokojności, najwidoczniejszy wstręt okazywał do wojskowej służby. Opór ten... zwrócił widoki administracji do werbunku ludzi obcych i z Polaków, jeńców wojennych..., bataljon złożyć rozkazano... Spieszny tego bataljonu werbunek i ton wojskowy, który wprowadził do żołnierzy krajowych, skłoniły Administrację Lombardji przestać jedynie na mundurze narodowym a całą swą siłę zbrojną dopełnić jeńcami wojennymi, wybierając szczególnie Polaków. General *en chef* przychylił się do tego projektu i wydał rozkaz Kosińskiemu, kapitanowi polskiemu w służbie francuskiej..., zwiędzić wszystkie jeńców wojennych składy wewnątrz Francji będące, wybrać Polaków i przeprowadzić do Lombardji. W takim składzie były rzeczy, kiedy przybył z Paryża do Medjolanu gen. Dąbrowski w towarzystwie generała-majora Woyczyńskiego i Tremona, swojego adjutanta. Domyślać się trzeba, że strona przeciwna Dąbrowskiemu uprzedziła jego do armji włoskiej przybycie, i ten tylko domysł wytłumaczyć może sposób obojętny i nawet niegrzeczny w tym razie a później zupełnie odmienny, z jakim Bonaparte przyjął gen. Dąbrowskiego... Odbierając... listy Dyrektorjatu zdawał się nie potrzebować onych odczytać dla dowiedzenia się, co zawierają, i tę dał zimną odpowiedź, iż bynajmniej nie wątpi o waleczności Polaków, lecz że nie był pewnym, czy żołnierz wzięty ze służby austriackiej będzie śmiałym z Austriakami walczyć. Dodał nakoniec: »kazałem na próbę uformować bataljon z Polaków, W. M. Panowie możecie być w nim umieszczeni na oficerów«. General Dąbrowski obrażony tym tonem i nie pojmując, jakby mógł general *en chef* sprzeciwić się woli rządowej, przypisywał obrotowi polityki Dyrektorjatu wydanie rozkazów tajemnych przeciwnych otwartym dla pozbycia się natrętności Polaków. W takowem rozumieniu postanowił niezwłocznie powrócić do Paryża i stamtąd udać się do armji nadreńskiej... Woyczyński udał się do Wenecji, szukając posiłków pieniężnych na powrót do Paryża. W tym wła-

śnie czasie Kosiński... przybył do Medjolanu... Świadomszy sprężyn miejscowych... znalazł najdzielniejszą pomoc w swych związkach z oficerami sztabu głównego francuskiego i patriotami włoskimi, szczególnie zaś przyjaźni administratora Visconti i gorliwości jego za ludzkości sprawę winien był pomyślny swoich starań skutek. Visconti, najściślej złączony z szefem sztabu głównego, generałem Aleksandrem Berthier, wymógł na nim wdanie się za Polakami do Bonaparty, który... łatwo dał się nakłonić do odmiany pierwszego postanowienia i pozwolił formować legion polski w Rzplitej lombardzkiej.

5. Umowa legionowa.

(Chodźko: *Dzieje legionów, I, 203—5*).

Medjolan, 9 stycznia 1797.

1. Oddziały z Polaków, które będą się tworzyć w Lombardji, zatrzymają nazwę legionów polskich posiłkowych Lombardji. 2. Mundury, oznaki wojskowe i ustrój tego korpusu zbliżać się będą o ile możliwości najwięcej do tradycyj Polaków. 3. Lud lombardzki będzie widzieć z zadowoleniem noszenie naramienników o barwach narodowych Lombardji z napisem: Ludzie wolni są braćmi; nadto tak oficerowie jak żołnierze oddziałów polskich nosić będą kokardę francuską, jako kokardę narodu opiekującego się ludźmi wolnymi. 4. Żołd, żywność i to wszystko, co jest przyznane wojskom narodowym, będzie udziałem oddziałów polskich według regulaminów wojsk francuskich. 5. Zarząd ogólny Lombardji wyda patenty oficerom i urzędnikom pomienionych oddziałów, zastrzegając sobie prawo czynienia swoich uwag o osobach... Te patenty będą także zatwierdzone i podpisywane przez generała dowodzącego w Lombardji... 6. Lud lombardzki oświadcza, że zawsze uważać będzie Polaków uzbrojonych dla obrony wolności jako prawdziwych braci a nie jako wojska cudzoziemskie; zaczem zarząd ogólny przyznaje im formalnie uprawnienie prawdziwych obywateli lombardzkich, co nie ma przeszkadzać, żeby mogli udać się do swoich własnych ognisk w razie potrzeby, a gdy Lombardja zostanie rzeczywiście uznana wolną i gdy nie będzie w potrzebie prowadzenia wojny obronnej... Generał naczelnie dowodzący zatwierdza te zobowiązania. *Bonaparte. Porcelli*, przewodniczący. *Visconti*, przedstawiciel. *Clavera*, sekretarz. *Jan Dąbrowski*, generał-porucznik polski.

6. Odezwa legionowa.

(Chodźko: *Dzieje legionów, I, 383—4*).

Do współobywateli! Wierny ojczyźnie mojej do ostatniego momentu walczyłem za jej wolność pod nieśmiertelnym KOŚCIUSZKĄ, upadła ona pod przemocą i nie zostaje nam jak pocieszające wspomnienie, żeśmy krew przelewali za ziemię przodków naszych, żeśmy widzieli nasze chorągwie zwycięskie pod Dubienką, Raclawicami, Warszawą i Wilnem. Polacy, nadzieja powstaje, Francja zwycięża, ona się bije za sprawę narodów, starajmy się osłabić jej nieprzyjaciół. Francja pozwała nam schronienia, czekając lepszych losów dla kraju naszego, idźmy pod jej chorągwie, te są oznakiem honoru i zwycięstwa. Legjony polskie formują się we Włoszech, na tej ziemi niegdyś świątyni wolności. Już oficerowie i żołnierze, towarzysze trudów waszych i mę-

stwa, są ze mną, już się bataljony formują, przybywajcie koledzy, rzucajcie broń, którą was przymuszono, bijmy się za sprawę wspólną wszystkich narodów, za wolność, pod walecznym BONAPARTE, zwyciężąc Włoch! Triumfy Rzplitej francuskiej są naszą jedyną nadzieją, za jej pomocą i jej aljantów może zobaczymy jeszcze domy nasze, któreśmy z rozrzewnieniem porzucili.

W kwaterze głównej w Medjolanie dnia 1 *pluviôse*¹ roku 5 Rzeczypospolitej francuskiej jednej i nierozdzielnej.

General-lieutenant polski Jan Dąbrowski.

7. Zaciąg legionistów.

(*Kwartalnik historyczny XXXI 281, 283—5, 288—9, 296*).

a) Tremo do Dąbrowskiego.

Auxonne, 5 lutego 1797.

...Na placu broni... powtórzyliśmy przysięgę wierności naszej ojczyźnie i wolności. Następnie wypiliśmy zdrowie naszego dzielnego Kościuszki, twoje, jego godnego następcy, i skończyliśmy toastem na cześć Rzeczypospolitej francuskiej, opiekunki ludzkości i nadziei nieszczęśliwych.

W zakładzie legjonu polskiego w Dijon, 14 lutego 1797.

...Miłą Ci będzie wiadomość... że nowa partja ze 122 Polaków ruszyła wczoraj... do Chambéry... Zacząłem od odczytania im Twojej odezwy, następnie mówiłem do nich dłużej jak godzinę... przerywano mi okrzykami: Niech żyje Rzeczpospolita, niech żyje wolność. Następnie wszyscy zaprzysięgliśmy wierność, według zwyczaju polskiego wznosząc czapki, a ta scena... zakończyła się łzami radości. Nazajutrz... byłem przytomny wyborom... dla wyznaczenia 12 kapralów... a żeby im okazać moje zadowolenie... obywatela Kwaśniewskiego mianując dowódcą pomienionej partji.

b) Kazimierz Konopka do Dąbrowskiego.

Medjolan, 11 marca 1797.

Po wyjeździe Twoim... nic bardziej nabawia mnie niespokojności jak podróż naszego legjonu... Dnia 9 marca przyszło rekrutów z Francji 75 zamiast 122. Ludzie ci już zbałamuceni zostali przez Piemontczyków na drodze i żaden w służbę legjonów naszych wnieść nie chciał, powiadając, że ich odeszłą do Hiszpanji lub wsadzą na okręty, dlatego wolą raczej zostawać w niewoli... Przełożyłem im w krótkości cel zgromadzenia się naszego, przyrzekając, że nigdy w służbę Hiszpanów nie wnijdą. Przytem poznany zostałem od jednego Warszawianina, który zaraz im wystawił, iż niemasz w tem zdrady, bo ten, co do was gadał, wisza zdrajców². A taki przecie tegoż dnia zostało się 59, ... 16 zaś wróciło się do przyzonu³. Nowoprzybyłym natychmiast wydałem lenung⁴ a nazajutrz mundury, buty etc. Dnia wczorajszego posłałem do przyzonu, namyśliło się znowu 12... Kwaśniewski, który był obrany sierżantem, uciekł w Piemontcie z 10 ludźmi, jak wyznają rekruci,

¹ 20 stycznia 1797.

² Konopka uczestniczył w rozruchach ulicznych w Warszawie za insurrekcji.

³ Więzienia.

⁴ Żołd.

a nawet niektórych obdzierał z sukni chorych, których zostawiał w szpitalu.

Medjolan, 18 marca 1797.

...Niezmiernie się cieszę z dobrej konduity naszych żołdatów... Liczba rekrutów pomnaża się... Ludzie, co przyszli z Francji,... znają służbę żołnierza, tegie chłopcy... Dnia onegdajszego przyszło tutaj dwóch dezertów od ulatów z Tyrolu, Padrewski i Świniarski; pierwszy, jak powiada, 9 lat służy u piechoty polskiej, a w ostatniej rewolucji był patentowany na oficera... Jak mi się zdaje, że człowiek do służby bardzo zdatny. Tymczasem musztruje on mi unteroficerów, którzy nie wiele umieją.

c) Błażej Winiarski do Dąbrowskiego.

2 maja 1797.

...W Lille z nami rachujemy do półtora tysiąca różnymi przypadkami schodzących się Polaków¹. Gdybyś tu był..., jakeśmy Twoją odezwę przeczytali naszym współziomkom... byłbyś cały zroszony łzami rodaków swoich... Wszystkie na to starania obróciliśmy, ażeby tych ludzi cnotliwych zebrać... pod twoją komendę... lecz niektóre okoliczności trudnią nam... Kilku dniami przed odebraniem Twej słodkiej nam odezwy dostaliśmy ordynans... ażeby wszyscy Polacy zabranego kraju teraz i dawniej przez króla pruskiego zwracali się.

d) Ignacy Zawadzki do Dąbrowskiego.

29 maja 1797.

Dnia dzisiejszego stanąłem z komendą w Placencji... Przyłączam ci list, którego na moje ręce sekretnie Polacy trzymani w służbie parmeńskiej do szanownego naszego naczelnika Kościuszki pisali, nie wiedząc, że go tu z nami niemasz... Dnia wczorajszego dwóch, że byli złapani niedaleko bramy, posadzeni o chęć dezercji, doświadczyli tyranji będąc przez różgi pędzeni. Powiadają, że w służbie parmeńskiej jest ich więcej sta... Wiersz ostatni ich listu («żądamy w Polsce być choć przed śmiercią a wygnać nieprzyjaciela z swojej ojczyzny») nagradza prostotę stylu.

e) Franciszek Rymkiewicz do Dąbrowskiego.

Konstantynopol, 23 września 1797.

Pod datą 11 septembra odprawilem stąd do was trzech kompanjów², dzisiaj posyłam onych 13. Za kilka dni jeszcze zambarkuje³ już tu przy mnie znajdujących się 16 — i wkrótce spodziewam się innych... Zaczyna i ochocza młodzież, która stąd jedzie z wami łączyć się, jest między sobą w poróżnieniu. Roztropność i przezorność radziły mi tu ich oddzielnie trzymać i oddzielnie ambarkować; potrzeba będzie ich równie i po bataljonach oddzielnie umieścić dla spokojności... Może czas i okoliczności, w ciągu jednych zamiarów, jednego celu zbliżą ich do jedności, miłości i braterstwa... Wiadomość, że nasz kochany Kościuszko wkrótce... ma przybyć... w smutku i w biedzie... nie mało pocieszyła i właśnie nowe mi dała życie... Byłem dosyć szczęśliwym za pomocą i wdaniem się ambasadora⁴ sekretnie od Porty uzyskać dla

¹ W legionie zbiegów zagranicznych. ² Spółrodaków.

³ Wsadzę na okręty.

⁴ Aubert Du Bayet.

każdego Polaka na podróż stąd do pierwszego portu włoskiego sto piastrow, list zaś ogólny od ambasadora do wszystkich ministrów, konsulów i innych agentów Rzeczypospolitej we Włoszech dla ułatwienia im stamtąd podróz(y)... aż do hauptkwatery legionów polskich.

II.

NIEPOMYŚLNE DLA SPRAWY POLSKIEJ WIDOKI PO ZMIANIE NA TRONIE ROSYJSKIM.

8. Uwagi dyplomacji wychodźczej na zachodzie.

(*Smoleński: Emigracja 30—1*).

Wybicki, Peterson i Barss do Potockiego
i Weygtynowskiego.

Z Paryża, 8 lutego 1797.

...Pierwszy odgłos śmierci Katarzyny był odglosem dla nas po ciechy... Niedługo atoli ta mara pomyślności nas mamiała... Zaczęliśmy dostrzegać, że... musiałaby dla naszego dobra albo umrzeć prędzej, albo żyć dłużej... Wojna stała się jej... potrzebą... Poszło za tem, że Turek, Szwed i Prusak... musieli się gotować na danie odporu. Francja, widząc i dla siebie directe przez utrzymanie koalicji i indirecte przez zagrożenie dla jej aljantów nieprzyjaciela w Moskwie, nic mocniej, jak o jej poniżeniu nie myślała. Taka była postać interesów politycznych za życia Katarzyny, na tej naturalnie zasadzaliśmy nasze nadzieje. Cztery narody, jednością interesów przeciw Moskwie wiązane do celu jej poniżenia, kładły za środki uzbrojenie Polaka... równie jak poruszenie łatwe umysłów wewnątrz... Austrjak, zawsze do wojny zachęcany przez Moskwę, wszelkie do pokoju odrzucał propozycje. W tym stanie rzeczy Francja uznała potrzebę nie wzgardzać walecznym żołnierzem polskim, wskazała mu miejsce w nowej rzeczypospolitej włoskiej... Cel zawsze jeden: formować związek siły militarnej polskiej, osłabiać nią Austrję i znaleźć w Polaku w wszelkiem zdarzeniu przeciw Moskwie... pomoc. Te gdy się operacje militarne zaczęły..., nie przestawaliśmy do operacji politycznej sejm konstytucyjny i jego marszałka wystawiać, jako godnego ufności Francuzów, bo zupełnie posiadającego zaufanie całego narodu. Wpółród takich nadziei naszych wstępuje na tron Paweł... jako jego prawdziwy dziedzic. Dla poddanych okazał się ojcem. Dla sąsiadów jako pełen moderacji ducha pogranicznik. Dla potencyj wojujących jako miłośnik pokoju publicznego. Wypadać więc zdaje się naturalnie, że wewnątrz zamięszania, a zewnątrz wojny niema się przyczyny, przynajmniej tak prędko, lękać... Biada narodowi, który nie na swej mocy, ale rezonowaniu i interesie drugich swe losy kalkuluje! W takim przecie jesteśmy stanie: nic powiedzieć nie możemy, co dla siebie zrobim, tylko co drudzy zrobicby powinni. W tak smutnej pozycji dojdziecie łatwo, że byliśmy bliżsi nadziei powstania naszego, gdy żyła, jak gdy umarła Katarzyna! Rozpierać atoli i dziś nie należy i nie powinniśmy. Pobudki nadziei naszej mógł moment odsunąć, ale ich nie zniszczył... Objekt bojaźni w panowaniu Pawła nie zmniejszył się dla narodów...

9. Spostrzeżenia pośła Polski tułaczkiej na wschodzie.

(*Smoleński: Emigracja 77—8, 80*).

Rymkiewicz do St. Sołtyka.

Carogród, 21 stycznia 1797.

...Po odstąpieniu Szwecji Porta zupełnie opuściła ręce i tu nie widać ani najmniejszego podobieństwa do wojny... Przysięgam ci, obywatelu, że tu nie widzę ani promienia nadziei, i wierzyć mnie można, że wszystkie wiadomości publiczne i partykularne, co mówią na awantazę Turków, są wierutnym fałszem. Ten naród zawsze jeszcze ten sam ciemny, fanatyczny, pełen przesądów, lakomy, niedoleźny, uspioony w rozkoszach i nietylko niedbały o nasz interes, ale nawet nieczuły na swój własny... Tłum młodzieży, sprowadzony bez fundamentu przez Dą(*browskiego Ksawerego*) na Wołoszczyznę, snujący się ustawnie ponad granicą galicyjską, do tego częste i niepotrzebne tegoż Dą... posłańce w kraj i nazad, nie mogło, jak rząd galicyjski zrobić czulszym i ostrożniejszym... Minister rosyjski przy tutejszym rządzie odebrał rozkaz od swego nowego cara, ażeby imieniem jego Polakom, w tym kraju będącym, ogłosił zupełną amnestję. Kto ją chce, może zatem nietylko powracać bezpiecznie do kraju, ale nawet do swoich prerogatyw, dóbr i majątków. Ja pierwszy nie chcę...

Rymkiewicz do Deputacji.

23 stycznia 1797.

...Widzę wszystkie negocjacje Francji obrócone teraz na Prusaka. Czy to w tym aljansie znaleźć mamy zbawienie nasze? Jeżeli już nam nie idzie, jak tyłko o jakiejkolwiek egzystencji, mogę poniekąd temu wierzyć, ale nigdy nie wierzę, ażeby z tego źródła nieczystego wytrysnąć miała dla nas złota wolność i równość...

Rymkiewicz do Kosińskiego.

(*Amilkar Kosiński we Włoszech, Poznań 1877, str. 320*).

Konstantynopol, 21 marca 1797.

...Względem tutejszych stron w grubym bardzo byliśmy błędzie. Wszystko tu jest w niedoleźności, w letargu i nawet śmiało mówić mogę bez nadziei... Co tu było Polaków, rozjechało się już dawno. Sam Ogiński, agent deputacji... stąd pojechał na Wołoszczyznę, a stamtąd do kraju... Obiecał regularnie pisać... Ale jeszcze nie miałem jak jeden tyłko list od granic już polskich... list dziwny... Zostałem się teraz w tym dzikim kraju jak na wygnaniu z Polaków sam jeden... Chęci moje od waszych są nierozdzielne. Daję wam nietylko ręce ale i serce moje. Zagładźmy hańbę... ujmijmy się za wolnością, gdziekolwiek nas potrzebować może, zwłaszcza przeciwko tym, którzy ją nam wydarli. Prawdziwa wolność jest wszędzie równa, jedna i nierozdzielna...

III.

WIARA NARODOWA I WYCHOWANIE OBYWATELSKIE W LEGJACH.

10. Pieśń Legjonów Polskich we Włoszech.

(*Z podobizny autografu Józefa Wybickiego*).

Jeszcze Polska nie umarła,
kiedy my żyjemy.

co nam obca moc wydarła,
szablą odbijemy.

marsz marsz Dąbroski
do Polski z ziemi włoskiej
za Twoim przewodem
złączem się z narodem.

Tak Czarniecki do Poznania
wracał się przez morze
dla ojczyzny ratowania
po Szwedzkim rozbiorze.
marsz marsz etc.

Przejdziem Wisłę przejdziem Wartę
będziem Polakami
dał nam przykład Bona Parte
jak zwyciężać mamy.
marsz marsz etc.

niemiec moskal nie osiedzie,
gdy iąwszy pałasza,
hasłem wszystkich zgoda będzie
y oyczyzna nasza.
marsz marsz etc.

Iuz tam ociec do swey Basi
mowi zapłakany
sluhasy jeno, pono nasi
biją w tarabany.
marsz marsz etc.

na to wszystkich iedne głosy
Dosyć tey niewoli
Mamy Raclawickie kosy
Kosciuskę Bog pozwoli.

11. Praca oświatowa.

(Cyprjan Godebski: *Wiersz do legjów polskich*, Warszawa 1805,
str. 27—8).

Wielu z oficerów czas zbywający od zatrudnień wojskowych poświęcało naukom; wielu z nich było, co godziny spoczynku i zabaw łożyli na uczenie żołnierza. Rozkaz dzienny generała Dąbrowskiego wydany w Rzymie d. 3 maja r. 1798 godny jest wiadomości rodaków: Zachęcając w nim do uczenia się matematyki, historii, geografji i języków powiada, że nie liczbą, ale przymiotami i cnotą możemy zwrócić baczność Europy. Generał Rymkiewicz w Mantui zmierzał do tego celu wszystkie swoje usiłowania, a między innymi drukarni, ważniejsze wiadomości i tłumaczone z lepszych dzieł wyjątki kazał czytać żołnierzom obok dziennych rozkazów. To pismo w dwóch arkuszach pod nazwiskiem Dekady Legjonowej wychodziło co dni dziesięć. Kapitan Paszkowski, który się przykładał do tej pracy, w osobnych godzinach dawał początki historii, matematyki i języków. W Phalsburgu, gdzie się tworzył związek Legji Naddunajskiej, szefowie Fiszer i Drzewiecki założyli szkołę żołnierza, zachęcając w niej równie nauczycielów i uczniów. Młodzież zaś, która wyższych nauk wzięła początki w kraju, znalazła w nich dalszego przewodnika i poradcę w osobie (*Wybickiego*).

12. Kierownicy moralni.

(*Tygodnik ilustrowany* r. 1911 n-r 4, r. 1906 n-r 10).

a) Wybicki do legjonistów.

Z Milanu 16 ventôse (6 marca 1798).

...Spieszę się ukochanym legjonistom najważniejszą dla ich cnoty donieść nowinę... Ekscerpt listu Barssa...:

»...Cysalpiny już prawie dotarły aljansu zaczepnego, odpornego i handlowego z Francją. W czasie układania artykułów onego kwestja wprowadzona została, czyli legje polskie mają dalej być uważane jako wojsko auksyljarne czyli jako własne cysalpińskie... Merlin Douai, sukcesor Barthelemi, utrzymał auksyljarność. I wiem z pewnej strony, że od lat trzech zawarowana jest legjom egzystencja rodowitych Polaków«.

Niech żyje Rzplita francuska i przy niej Rzplita polska! To wszyst-

ko, co pragnąć mogliśmy. Egzystencja Polski jest w systemacie Francji, zawiązek narodu uważany w legjach, auksyljarność narodowa naszym u nich zawarowana. Dociekacie bracia, ile ta pociecha nagła zawiera duszę i wszystkie zmysły moje, nie jestem w stanie więcej pisać, zaśpiewajcie: Jeszcze Polska nie umarła!... Równie dziś list odebrałem: »Jeszcze jest nadzieja, że o naszej biednej Polsce wznowi się jaka dobra dyskusja w Rastadt, bo elektor saski jest wybrany od Rzeszy do traktowania pokoju z Rzplita fran.« To nadto pokarmu dla zgłodniałego. Już dziś więcej pisać nie mogę. Kochani i szanowni legjoniści, coście synami matki być nie przestali, oto już do was zda się ręce wyciągać i do swych piersi przytulać. Postępujcie i trwajcie stale w waszych cnotliwych zamiarach, dojdziemy naszego celu, obaczmy matkę naszą, niech żyje, niech żyje!

b) Kościuszko do Wybickiego.

(Z Paryża w sierpniu 1798).

...Pozwól, bym Cię prosił, abyś dla ugruntowania w żołnierzach... zapału obywatelskiego i cnoty zatrudnić się chciał wpajaniem w umysły zdań moralnych i ożywiać nadzieją widzenia jeszcze Polski niepodległej krajów i prawdziwie wolnej rzeczypospolitej. Znasz, ile pieśni entuzjazmu wpajają w dusze ludzi, co dyszą za wolnością: chciej te pomiędzy współziomkami pomnażać. Potrzebaby także katechizm republikański ułożyć dla nich...

IV.

13. FAŁSZYWE POŁOŻENIE WOBEC LUDNOŚCI WŁOSKIEJ.

a) Adres oficerów bataljonu drugiego legjonu I do Dąbrowskiego.

(Kwart. hist. XXXI, 332—3).

Catolica, 19 grudnia 1797.

Kiedy ojczyzna nasza padła trupem chciwych sąsiadów, my, którzy karków naszych ugiąć nie chcieliśmy pod jarzmo niewoli, za wskazaną i utworzoną nam przez ciebie... drogą, tłumem zbiegliśmy się do Włoch dla bronienia sprawy wolności powszechnej, dla miłości której jako i sławy własnej, sławy Polaka, życia własne w każdym momencie mamy ku poświęceniu... Z żalem największym wyczytujemy w piśmie publicznym nowiny, które złośliwym a może i pełnym fałszu piórem kreślone, szkody jakoby przez współbraci naszych w okolicach Saint Leo poczynione na ohydę cnoty i charakteru Polaka nad istotę rzeczy ogłaszają. My więc, których nie żaden interes sprowadził w kraj tutejszy, chcąc nagrodzić mieszkańcom szkody przez nich poniesione, gażę miesięczną całkowitz swem i nieprzytomnych kolegów imieniem na takową ich bonifikacją odstępujemy.

b) Sprawozdanie Wielhorskiego o nastrojach w Medjolanie u schyłku r. 1797.

(Kwart. hist. XXXI, 336—9).

6 grudnia.

...Największa nienawiść przeciwko Francuzom w tym momencie tu panuje,... mianowicie przeciwko fundatorowi tutejszej rzeczypospolitej, dlatego o Francuzach wspominać w naszym interesie jest to psuć

go niezmiernie, albowiem Ciało Prawodawcze... samo przez się rządzić się chce... Chcą, ażebyśmy im a nie Francuzom wdzięczni byli...

7 grudnia 1797.

...Kabała mocna jest przeciwko nam... Chwyciła się sposobu czerzenia legjonów polskich, malując je jako wojsko rozpuszczone żadnej subordynacji niemające, na dowód tego skarg foljały przysyłają do ministra... Już zaczynają przebąkiwać, że nie karzemy ludzi, tylko tak powiadamy...

11 grudnia.

Z oficerami francuskimi zawsze mam wielki kłopot, nieustannie nasylają mi ich... Powiedział mi minister wyraźnie, że jest rozkaz od generała en chef, ażeby czwarta część oficerów francuskich była w naszych legjonach...

16 grudnia.

Związek ten przyjaźni, która między nami wszystkimi panuje, i jedność straszą rząd i Ciało prawodawcze; to najwięcej, co czyni nam przeciwników do mundurów, auxiliarności, zgoła do tego wszystkiego, co nas Polakami okazywać może. Powiedział wyraźnie Dyrektorjat ministrowi, że korpus nasz tem jest strasznym Rzpcie, że, gdyby na czele jego postawił się człowiek ambitny, podbiłby całe Włochy... Oprócz tego mówią, że Polacy, którzy w istocie największą formują siłę zbrojną tutejszą, będąc tu tylko docześni, znalazłaby się Rzplta razem bez wojska, gdyby okoliczności nam do Polski powrócić pozwolily... Kręcę się tu, jak mogę, ale mocną partją mamy, która chce nas zcisalpnąć...

c) Stosunek do Kościoła katolickiego.

(Drzewiecki: Pamiętniki 111—2).

Zaczęliśmy się obeznawać z Rzymem, a uczucia religijne obudziły się w sercu każdego żołnierza. Co za szczęście, gdy się do kościoła świętego Piotra dostali, tem więcej jak się dowiedzieli, że tam ksiądz polski spowiada a potem dotyka laską na znak odpuszczenia grzechów. Dawno w obcych krajach nie było sposobności dopełnić tego obowiązku religijnego, szli też tłumem do niego. Włochy zdziwieni zbiegali się, aby to widzieć, a że nas więcej jak Francuzów na zalodze było, pomyśleli, że się ludzie pobożni złączą z niemi. Spowiednikiem był ksiądz Fałęcki, franciszkanin, i nieostrożny człowiek począł wykladać, że oni nie wiedząc własną uciskającą wiarę, że mieszkańców chrześcijan-katolików nie nawiądzic się im nie godzi, kochać raczej należy. Aż po kilku dniach spowiedzi żołnierze nasi między sobą naradzać się zaczęli i pójść z tem do generała umyślili kolejją. Wchodził jeden po drugim i wszyscy jedno powtarzali. Meldują generałowi, że ksiądz na spowiedzi kazał kochać Baurów (bo tak mieszkańców zwali), bo oni lepsi chrześcijanie od Francuzów. Po długim takim meldunku generał uznał potrzebnem uspokoić tę obawę; pojechał do generała en chef, przełożył mu nie skarżąc nikogo, że widzi potrzebę oddalenia polskiego spowiednika... Przyjęto uwagę, a generałowi wręczono rozkaz, aby się ksiądz Fałęcki przeniósł do Loretu... Szczerze za ocalenie dziękował, a natychmiast wyjechał. Ta myśl jednak upowszechniać się zdawała między mieszkańcami, że Polaków odłamać należy, bo później było wielkie poszukiwanie, do którego naszych przywoływano żołnierzy, i kilku mieszkańców rozstrzelano. Dla tych nieszczęśliwych było mocne współczucie, bo po ich śmierci rzu-

cano chustki w zakrwawione miejsca i rozdzierano je jako po męczennikach za wiarę relikwie.

d) Tłumienie powstań przez legjonistów.
(Kosiński: Pamiętnik 36).

W okolicach Rzymu, szczególnie od neapolitańskich granic, lud porwał się do broni. Miasto Terracina było środkiem rokoszu. Bataljony polskie z swoją artylerją z wojskiem francuskim ruszyły przeciw buntownikom. Polacy szturmem wzięli Terracina, co ująć mogło żelaza zwycięzcy, szukało na morzu schronienia, ale artylerja polska otworzyła im grób w przepaściach wody zatapiając barki, i tak te rozruchy z niezmierną stratą odurzonego przez księży ludu wkrótce uspokojone zostały.

e) Tryumfy neapolitańskie i braterstwo broni
z Francuzami.

(Tyg. ill. r. 1906 n-r 11).

Dąbrowski, generał dywizji, komenderujący dywizją prawego skrzydła armji rzymskiej, do o. Kosińskiego, naczelnika wojsk polskich.

Gaeta, 3 luty 1799.

Sytuacja nasza cała jaka jest, opowie Naczelnikowi najdokładniej generał Kniaziewicz, którego generał *en chef* Championnet z zabraniami na nieprzyjacielu chorągwiami do Dyrektorjatu posyła. Jużem dawniej wspominał o korzyściach, któreby dla nas wyniknąć mogły, gdybyśmy na rząd francuski przestawieni byli, dzisiaj same okoliczności ułatwić do tego mogą drogę. Prawo francuskie nadaje tytuł obywatela temu, kto przez dwa lata bił się za wolność rpltej: my już trzeci rok w ustawnych marszach i bitwach zostajemy. Generalowie wszyscy francuscy, pod których rozkazami zostawaliśmy, oddając najpodchlebniejsze świadectwo męstwa i sprawowania się naszego, sami nieraz z tem się odzywali, gdy widzieli, żeśmy od Włochów prześladowani byli. Wyrok Ciała prawodawczego cyzalskiego względem artylerji naszej już daje poznać, czego się nadal obawiać mamy. Podalem projekt, który nie trudno mi jest skutecznić, jeśli przez swoje wstawienie się o. Naczelniku drogę do tego ułatwisz. Prócz dwóch legij piechoty chcę wystawić dwa szwadrony kawalerji (do której już początki ułatwiłem) dwie kompanje artylerji polowej i dwie kompanje artylerji konnej. Gdy dotąd wszelka pomyślność, która od rządu na nas splywała, Tobie tylko o. Naczelniku przypisać się powinna, gdy pod twoim tylko przewodnictwem Polak szuka szczęścia, użyj zaufania, które tak sprawiedliwie rząd francuski w Tobie położył, i chciej ułatwić interesa nasze, które generał Kniaziewicz dokładnie Ci opisze. Wszakże zebrana ta mała nas garstka jest zawiązkiem owego wojska, które pod Twoim przewodnictwem w liczne kolumny w Polsce się rozwinie.

V.

KŁĘSKI I WAŚNIE.

14. Dzieje legjonów w roku 1799.

(A. Kosiński *we Włoszech* 275).

Kiedy wojna zaczęła się z cesarzem w roku VII, druga legja i artylerja znalazły się w bitwach pod Weroną i Legnago, w następstwie

tych dwu starć... w Mantui... Pierwsza legja polska z paru półbrygadami francuskimi otrzymała rozkaz opuścić armję Neapolu, ażeby wzmocnić armję Włoch. Po odpędzeniu nieprzyjaciela z Apeninów między St. Pellegrino a Pontremoli złączyła się 29 maja z armją Włoch, uczestniczyła w bitwach nad Trebją i pod Novi, tak jak we wszystkich walkach, które rozegrały się na pobrzeżu genueńskim; podczas blokady Genui przez Austrjaków wchodziła w skład korpusu użytego do obrony Waru. W następstwie poddania Mantui druga legja i artylerja zostały wzięte do niewoli, tylko 200 żołnierzy z częścią oficerów przeszło do Francji. Pierwsza legja po wszystkich klęskach ostatniej kampanji zmalała do 800 ludzi pod bronią.

15. Upadek na duchu.

(Listy znakomitych Polaków wyjaśniające historję legjonów polskich, Kraków 1831, N. 1, 20).

a) Kniaziewicz do Wybickiego.

Paryż, 21 sierpnia 1799.

...Tutaj domowe między Polakami wrzaski trwają: trocha ucichło przeciwko Dąbrowskiemu, napisano paszkwil na Barssa, atakowano listami Kościuszkę... Dąbrowski zapytuje się od legjów, na jakich one zasadach będą po zniszczeniu rzeczypospolitej cyzalpińskiej, i żąda, aby legji pierwszej pozwolić wolnego czasu do zorganizowania się i aby okryć przybywających żołnierzy. Serce twoje niepomału wzięcie Mantuy zasmuci i strata tylu naszych współbraci... Gdybyć nam choć słaby promień powrotu do ojczyzny pokazać chcieli..., człek nie miałby co sobie wyrzucać w oczach własnego sumienia, że swych braci napróżno uwodził. Dąbrowski w ten moment z legją pod Genuą znajduje się... w tej kampanji tracim cztery tysiące ludzi i całą artylerję.

b) Dąbrowski do Wybickiego.

17 października 1799.

...Nie jestem w stanie Ci wyrazić, w jakim niedostatku zostaję: ...od kilku miesięcy niepłatni, w nędzy, nadzieją żyjemy, prócz tego mam tysiąc zgryzot z każdej strony; zdaje się wszystko sprzysięgać na zrujnowanie spokojności i najużyteczniejszych zabiegów... Miałem projekt jechania do Paryża i razem zebrania najzdrowszych myśli, mogących służyć do formacji legjów: lecz dzisiaj znajduję, iżby to nie było w swoim miejscu, zastanawiając się nad sytuacją bawiących w Paryżu.

VI.

BONAPARTE ODNOWICIELEM I GRABARZEM LEGJONÓW.

16. Nadzieje łączone z zamachem stanu 18 brumaire.

(Listy znak. Polaków 21).

Barss do Wybickiego.

W Paryżu, 15 listopada 1799.

...Nakoniec tu się skończyło panowanie burzliwych ludzi i intrygantów... Paryż skacze z radości... My nawet nieszczęśliwe sieroty... do czekamy się prędzej nakoniec spełnienia naszych losów... W tej wygra-

nej, którą dziś rozum odniósł nad głupstwem, rozsądek nad chimerami, republikanizm nad demagogizmem zapamiętałym, osądzisz, kto z Polaków może zyskać na opinii u Francuzów, a kto ją straci. Bądź pewnym, Szanowny Obywatelu, że twój przyjaciel tu nie próżnuje w tym momencie prawdziwie pomyślność wspólną dla nas wróżącym.

17. Uchwały konsulów.

(Dodatek do korespondencji Napoleona I, Paryż 1908, str. 17—9).

10 lutego 1800.

§ 1. Pierwszy i drugi legjon polski, czynne przy armji Włoch, będą natychmiast złączone w jedną jedyną legją, która pozostanie przyłączoną do tej armji. § 3. Gmina marsylijska jest wyznaczona na miejsce zebrania tej legji.

13 marca 1800.

§ 1. Nie będzie kawalerji w pierwszym legjonie polskim użytym przy armji włoskiej. § 2. Cztery szwadrony kawalerji i kompanja artylerji konnej, które przez zastosowanie prawa z 22 fructidor (8 września 1799) odnoszącego się do utworzenia legji polskiej nad Renem, winny stanowić część legji Włoch, będą zastąpione przez trzy bataljony piechoty w składzie takim jak cztery inne i przez bataljon artylerji pieszej złożony z pięciu kompanij, każda z 87 ludzi wliczając oficerów. § 3. Co jest jeszcze ze szwadronu kawalerji polskiej armji Włoch, będzie posłane do Mecu dla wcielenia do jazdy drugiego legjonu polskiego nad Renem.

18. Sprawozdanie Kniaziewicza o powodzeniach Legji Naddunajskiej.

(Listy znak. Polaków 33).

Bornheim, 13 lipca 1800.

...Stojąc z brygadą moją obozem pod Bornheim, dosięgając brzegu Menu pod Rieverhof, zostaję w samym środku dywizjów prawej pod Isenburg ku Offenbach i lewej pod Bergen. Obydwie te dywizje były mocno atakowane od nieprzyjaciela dnia 12 lipca. Dywizja prawa... mimo najżywszego ataku nie mogła opanować Offenbach, a prawe jej skrzydło przymuszone było do cofnienia się zupełnego; spostrzegłszy to przeprowadziłem natychmiast kilka kompaniów moich przez Men, które natychmiast wyparły nieprzyjaciela z Offenbach, a manewrując po lewym brzegu Menu tak ta dywizja była wsparta przez nas, iż odparła nieprzyjaciela z wielką stratą i pozycje jego opanowała. Szef brygady Sokolnicki komenderował w tej stronie; w czasie tej akcji stawiano most mimo gęstego ognia. Dywizja lewa, którą nieprzyjaciel mocno atakował z siłą tak w kawalerji jak i artylerji daleko przewyższającą między Bischofsheim i Bergen, już się zaczęła chwiać i byłaby się zupełnie za miasto Bergen cofnęła, gdyby szczęściem półtora bataljonu naszego nie nadeszło i dawszy naprzód mocny odpór z stratą nieprzyjaciela nie przymusili do cofnienia się, goniąc go do Hochstadt, pół godziny od Hanau. Bataljon drugi prowadzony przez szefa Drzewieckiego, z największą odwagą i roztropnością, zabrał dwie harmaty i z 50 niewolników.

19. Zwątpienie w pomoc obcą.

a) Zdanie gen. Wielhorskiego.

(Listy znak. Polaków 35).

Marsylja, 2 października 1800.

...Pokój zdaje się pewny, gdyż preliminaria już podpisane, a wojujące mocarstwa tak mocno potrzebują pokoju, że wątpić nie można, ażeby największych ofiar każde nie czyniło dla ustalenia tak bardzo pożądanego ogólnie pokoju. ...My zaś jak ta owca obłąkana, tulająca się przed burzą, pod dębem wyniosłym czekać będziemy, póki nas albo gospodarz dobroczynny do owczarni albo rzeźnik na kłoc nie poprowadzi. Bez alegorii mówiąc, zdaje mi się, że nasze postępowanie w każdym przypadku jest łatwe; jeżeli losy Polsce egzystencją przywróca, powinniśmy dawnego polskiego trzymać się przysłowia: darowanemu koniowi w zęby nie zagląda; przyjąc ją więc taką, jaką ją nam dadzą. Jeżeli zaś Polska zupełnie ma być wymazaną z rzędu mocarstw, natenczas żaden rząd nas mieć u siebie nie może jako Polaków, a zatem i egzystencja naszego korpusu upada. W tym przypadku wolno będzie zapewne każdemu szukać szczęścia swego indywidualnie. Co do mnie... służę dopóty, dopóki wolno mi będzie czapkę i hastę polską nosić. Cudzego munduru na moim grzbiecie nikt nie zobaczy...

b) Nastrój w otoczeniu Kościuszki.

(Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość, w czerwcu 1800, wstęp).

Naród żądający niepodległości potrzeba koniecznie, aby ufał w swoje siły. Jeżeli nie ma tego czucia, jeżeli do utrzymania bytu swego nie idzie przez własne usiłowania, ale przez obce wsparcie lub łaskę, można śmiało przepowiedzieć, iż nie dojdzie ani szczęścia ani cnoty ani sławy... Naród szesnastomiljonowy, kwitnący przedtem, nikomu w Europie nie ustępujący w żwawości i męstwie, z najobfitszą ziemią w znanym świecie, nie miałby być wolnym, skoroby zechciał?... Trzeba wyznać, iż Polacy nie cierpią jarzma, mają entuzjazm do wolności i cnoty, ale wadą ich jest, iż jak są żywymi w zaczęciu śmiałych czynów, tak niestałymi w dokonaniu i słabiejący w przeciwnościach.

c) Zbiegostwo.

(A. Kosiński we Włoszech 288).

Jan Kamiński, szef, do Kosińskiego.

Corno, 24 marca 1802.

...Codzień żołnierze polscy dezertują licznie, bo po 10 na noc; jeżeli tak potrwa, to w 125 dni półbrigada zostanie przy oficerach...; te dezercje, okrutnie boję się, by złych skutków dla nas nie sprawiły.

20. San Domingo.

a) Domniemane powody zesłania.

(Kosiński: Pamiętnik 73—5).

Jedni mniemają, iż podła uległość naleganiom mocarstw, którym byt legjonów polskich był niemiły, sprawiła, że przy traktatach w Lunewille i Amiens na zniszczenie onych zezwolono, ale ten artykuł byłby dopełnionym ostatnią tych korpusów organizacją. Drudzy rozumieją, że

Bonaparte sądząc Kościuszkę stronnikiem jakobinów, tak przeciwnych nowemu układowi rządu, lękał się jego wpływu do Polaków, a nie chcąc ich korpusa rozpuścić dla niezasilenia armij postronnych mocarstw znaczną liczbą oficerów uformowanych doświadczeniem i oswojonych ze zwycięstw, umyślił wysłaniem ich do Ameryki pozbawić tę partją wszelkiej wsparcia nadziei. Lecz... sam Bonaparte był świadkiem, że Polacy zajęci jedynie swoim przedsięwzięciem obojętnymi byli zawsze na wszystkie odmiany wewnętrzne Francji. Inni nakoniec i z największem podobieństwem do prawdy przypisują projekt wysłania do St. Domingo Polaków zemście generała Murat, który chcąc zrobić przysługę przyrzekł królowi Etrurji trzecią półbrygadę i miał być zapewnionym od gen.-adjutanta Sokolnickiego, że ją do tej służby nakłoni. Sokolnicki został w Lionie nagrodzonym stopniem generała brygady, a generał Murat zawiedziony i wczesną nagrodą i niepcwetowanym oporem półbrygady trzeciej w przyjęciu służby króla Etrurji zemścił się wskazując ją na ofiarę zabójczego powietrza w St. Domingo i pokazując rządowi łatwy sposób oszczędzenia narodowego wojska kosztem zguby cudzoziemców.

b) Zatrata dwu półbrygad polskich.

(A. M. Skalkowski: *Polacy na San Domingo, Poznań 1921, str. 56—7*).

Józef Rogaliński do brata Walentego.

Cap, 28 stycznia 1803.

Zadziwisz się znając mnie *robuste*¹, iż piąty miesiąc zaczynam *de mon sejour à l'hôpital*²... Z 30 oficerów bataljonu naszego nie zostało nas tylko pięciu. Resztę choroba zabrała.

Cap, 23 lutego 1803.

Odbywszy chorobę krajową, która cztery miesiące trwała, przecie teraz przychodzę do zdrowia, ale jak nadejdzie pora letnia, wątpię, abym gorąco tego kraju wytrzymał. Powietrze jest tu bardzo niezdrowe osobliwie od czasu zbuntowania się czarnych to jest od lat 12. Wszystkie wojska tu przysłane wymarły, od lat dwóch umarło na wyspie Saint Domingo z wojska z Europy przyslanego do 40.000, jeden generał *en chef*, dwunastu generalów dywizji i w proporcji generalów i szefów brygady etc. My od siedmiu miesięcy tu przybyli straciliśmy do 2000 ludzi i wszystkich prawie oficerów, nasz brat Jan zabity od czarnych a koledzy podróży wszyscy wymarli, w ten sposób, że ja tylko sam zostałem, który klima kraju wytrzymał. Nie spodziewam się, ażebym mógł kiedykolwiek powrócić, gdyż dymisją bardzo ciężko otrzymać a jak gorąca nadejda, tak choroba znowu *prendra son essor*³... Kolonja tutaj jest w najgorszym stanie. Handel upadł zupełnie, gdyż okręta przychodzące z Francji z towarami próżne napowrót powracać muszą. Wojna, która do tego czasu uśmierzoną być nie może, wypęda najbogatszych kolonistów, cała kolonja albowiem znajduje się w ręku czarnych, miejsca tylko portowe niektóre w naszych znajdują się rękach.

¹ krzepkim.

² mego pobytu w szpitalu.

³ rozwinie się bujnie.

VII.

WPŁYW LEGJONISTÓW WRACAJĄCYCH DO POLSKI.

21. Wrażenia Godebskiego w listach do Kosińskiego.

(A. Kosiński *we Włoszech* 344—6, 368).

D. 11 Decembra 1802 Poznań.

...W Galicji rząd się wysiła na uciśnienie mieszkańców; ciężko wjechać, ciężko wyjechać; nie wolno czytać Rousseau i Voltaira; w piątki i soboty zakazano rzeźnikom przedawać mięsa; policja opinji przy duchowieństwie etc. etc.

Pod panowaniem rosyjskiem każdy się cieszy pięknymi nadziejami przyszłości; Aleksandra postępowanie nadto jest łagodne, ażeby mogło poprawić los narodu jęczącego pod jarzmem gubernatorów, którzy się uczyli sztuki rządzenia w barbarzyńskiej szkole jego poprzedników... Czasy podejrzenia skończyły się z panowaniem Pawła. Powrót wolny każdemu; wielu odebrało nagrodę za dobra im wzięte a szczególnie Ogiński, podskarbi, i Tyzenhaus. Cesarz oświadczył protekcją naukom... Wielu z legionistów powróciło do Rosji i żyje spokojnie. Generał Kniaziewicz trzyma wyborną dzierżawę... Sąsiedzi złożyli się na gospodarstwo dla niego, rząd nie przerywa jego spokojności. Księżę Konstanty w czasie rewji chciał go mieć przytomnym, ale się wymówił słabością. Drzewieckiego karjera jest inna, on stał się czynnym w tamtejszym rządzie i cały się zajął usługą dla przyjaciół i spekulacją na morzu Czarnem. Kapitan Tomaszewski osadzony w tym celu został w Odessie...

Kapitan Kossecki bawi w Warszawie dzieląc czas między nauki i prace nad historją legionową... Warszawa jest i będzie miastem Polaków; wierny muzułmanin dąży o mil kilkaset do Medyny i Mekki, a szczęśliwy kiedy mieszkać może przy grobie proroka; nie znajdzie się w Polaku wyższe natchnienie do odwiedzenia Warszawy?... Jeżeli ograniczać chcemy nasze żądze w życiu spokojnem i od prześladowania wolnem, znajdziemy to wszystko pod rządem tutejszym. Mogę powiedzieć, iż nigdzie duch wolności cywilnej nie wydaje się bardziej jak w sposobie życia mieszkańców tutejszych... Powrót kilku osób świątłych i patriotycznych z zagranicy stał się użytecznym krajowi. On im winien w części założenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk a zupełną odmianę w obyczajach młodzieży. Bilardowa junakerja nie najlepiejby się wydawała przy ludziach, którzy dali dowody męstwa na placu chwały a spokojności w życiu prywatnem. Mogę powiedzieć na chlubę powracających z legjów, że ich postępowanie w kraju zgodne jest z ich poświęceniem się zagranicą. To mnie utwierdza w opinji, że legje więcej nam przyniosły korzyści niż straty, wyjąwszy stratę kilku osób, których wspomnieć nie można bez żalu.

Dnia 9 Junii 1803. Warszawa.

...Wszyscy współnicy dzielą uczucia, jakimi byłeś przejęty na smutny widok ojczyzny. Wracając do niej z krain, gdzie nas tak długo ludzono jej chorągwiami, zastajesz w pośrodku jej znaczną część rodaków »już tylko przywłaścicieliów gadających mową«... Kiedy zniknęło dla nas imię wielkiej ojczyzny, zróbmy ją małą w gronie kilku przyjaciół, na łonie rodziny...

VIII.

CZASY PRUSKIE W WARSZAWIE.

22. Tężyzna polska w bezczynności.

(J. Falkowski: *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce I*, 210, 212).

a) Borysławski do Wincentego Krasińskiego z Warszawy 2 września 1802.

Młodzież tutejsza jest w tej chwili bardzo hałaśliwa, bo wróciła znowu do złego tonu picia od rana do wieczora. Szczególniej u Stasia Dąbskiego bywają pijatyki takowe i to codziennie. Nasz Wyleżyński przyłączył się do tej partji i nie widuję go inaczej jak pijanym.

b) Marja Radziwiłłówna do ks. Sapieżyny z Warszawy 13 lipca 1803.

Będziem mieli fetę uroczystą w dzień imienin pani Vauban... Możnaby rzec, że książę Józef stawia swoje metresy na wysokości metres Ludwika XIV... Naprzód będzie wielki obiad w Łazienkach, potem o 6 godzinie w alejach Ujazdowskich wyścigi czterech strojnych żokiei, następnie inne wyścigi... Dalej będziemy mieli widowisko amatorskie na teatrze Łazienkowskim... a na zakończenie spodziewamy się balu.

23. Ograniczenie dążności narodowych.

(A. Kraushar: *Tow. Warszawskie Przyjaciół Nauk I* 141—2, 144—6).

Przemówienie Albertrandiego 23 listopada 1800.

...Utrata autokracji... jest dotkliwa; jednak w związku z wsparciem i rozkrzewieniem nauk wpływu zamysłem naszym szkodliwego mieć nie może, ponieważ utrata autokracji albo samowładztwa nie jest przeszkodą do utrzymania i rozkrzewienia nauk narodu w obcą narodów bryłę przelanego... Nic to nie znaczy, że pochodnię jedną trzyma olbrzym ogromny, cały żelazem okryty, drugi zaś we wzroście upośledzony, słaby a może i spętany, jeśli równe są pochodnie, jeśli równo rozpalone, jedna nie mniej niż druga na wszystkie strony najżywsze światło roznieca... Wolność polityczna owszem i osobista swoboda mało się do stanu nauk i umiejętności przyczynia... Nie zmieniło się i drga jeszcze w piersiach waszych to serce ojczyźnie najpierwej żyjące a nigdy nie umierające: a to serce nie pozwoli, aby w zupełną niepamięć iść miała ta ojczyzna, aby jej pamiątki zagładzone były, aby jej imię hańbą okryte zostało...

IX.

PIERWSZA WOJNA NAPOLEONA O POLSKĘ.

24. Powstanie zaboru pruskiego.

a) Odezwa Wybickiego i Dąbrowskiego.

Polacy! Napoleon Wielki, niezwyknięty, wchodzi w trzy kroć sto tysięcy wojska do Polski. Nie zgłębiajmy tajemnic zamysłów, starajmy się być godnymi jego wspaniałości. »Obaczę, powiedział nam, obaczę, jeżeli Polacy godni są być narodem. Idę do Poznania, tam się pierwsze moje zawiążą wyobrażenia o jego wartości«. Polacy! od was więc zawisło istnąć i mieć ojczyznę: wasz zemściciel, wasz stwórca się zja-

wił. Zabiegajmy mu drogę z stron wszystkich, tak jak osierocone dzieci rzucają się na łono ojca. Przynosicie mu wasze serca i odwagę wrodzoną Polakom: Powstańcie i przekonajcie go, iż gotowi jesteście i krew toczyć na odzyskanie ojczyzny. Wie, iż jesteście rozbrojeni. Broń i oręż z rąk jego otrzymacie. A wy Polacy przymuszeni przez naszych najeźców bić się za nich przeciwko własnej sprawie stawajcie pod chorągwiami ojczyzny swojej. Wkrótce Kościuszko wezwany przez niezwyciężonego Napoleona przemówi do was z jego woli. Na teraz macie od nas rękojmią jego oświadczonej dla narodu obrony. Przypomnijcie sobie, iż proklamacja, która was do formowania legjów polskich w Włoszech wzywała, nie była ku waszej zdradzie użyta. Ci to są legjoniści, którzy niezwyciężonego Napoleona pozyskawszy względy dali mu pierwsze wyobrażenie o duchu i charakterze Polaków. Dan w kwaterze głównej cesarskiej w Berlinie dnia 3 listopada 1806 roku.

b) Nastrój w Wielkopolsce.

(*Pamiętniki J. Wybickiego, Przemysł 1883, str. 197*).

...Pod Poznaniem czekano na nas z pochodniami... wielu dystyngowanych obywateli wyprąglszy konie ciągnęło powóz z nami aż do domu Mielżyńskich, gdzie stać mieliśmy... Cieszył mnie zapal powszechny, lecz po krótkich chwilach, gdy się po uściśnieniach braterskich wdałem z mnóstwem zgromadzonych obywateli w rozmowy, spostrzegłem w niektórych powątpiewanie i bojaźń, w drugich przebijają się przez patryjotyczną powierzchowność przywiązanie do rządu pruskiego. Gdy... oświadczyłem, że zaraz jutro urzędników pruskich znosić zaczę, stawiając na ich miejsce rodaków, z zadziwieniem małą liczbę ochotczych, wreszcie niesposobnością się wymawiających znalazłem. Nie raz nad tem uwagę moją rozciągałem, czego mógł dokazać w czasie krótkim rząd obcy nad duchem Polaków.

c) Głos Dąbrowskiego do rycerstwa pospolitego ruszenia w Łowiczu.

(*Gazeta Poznańska r. 1807, n-r 6*).

1 stycznia 1807.

Za najszcześniejszy dzień życia mego poczytuję ten, który po dwunastoletniem rozstaniu się połączył mnie z wami, rodacy, który mi daje oglądać słodkie owoce prac moich podjętych zagranicą na utrzymanie męznego ducha w Polaku... Ten rok 1807 jest pierwszy, w którym każdy z was życie swoje poczyna, bo kto ojczyzny swej nie miał, tego można w liczbę umarłych policzyć...

25. Powołanie do życia naczelnej władzy tymczasowej 14 stycznia 1807.

(*Materyały do dziejów Komisji Rządzącej I, 487—8*).

Napoleon... stanowimy... § 1. Dopóki los Polski zdobytej na królu pruskim nie będzie ustalony przez pokój ostateczny, dopóty rządzona być ma przez rząd tymczasowy. § 2. Ten rząd składać się będzie z siedmiu członków; przybierze tytuł Komisji Rządzącej. § 3. Komisja Rządząca mianować ma swego prezesa z pośród siebie. Wybierze sekretarza z poza grona swego. § 4. Wybierze również z poza grona swego... dy-

rektora sprawiedliwości,... wewnętrznych interesów,... skarbu,... wojny,... policji. § 5. Ci dyrektorowie pracować będą z Komisją, której uchwały stanowiące być mają większością głosów. § 6. Komisja Rządząca nadana ma sobie zupełną władzę potrzebną, aby na raport dyrektorjatu każdego wydziału prawa i urzędzenia, dotyczące się sprawiedliwości, administracji wewnętrznej, skarbu, wojska i policji krajowej stanowić mogła. § 7. Podział teraźniejszy kraju na sześć departamentów, to jest: warszawski, poznański, kaliski, bydgoski, płocki i białostocki, niema być odmieniony. § 8. Członkami Komisji Rządzącej są mianowani: marszałek hrabia Małachowski, Gutakowski, prezes Izby skarbowej, hr. Stanisław Potocki, Wybicki, hr. Działyński, Bieliński, prezes Izby kaliskiej, Sobolewski.

26. Utworzenie wojska polskiego.

(A. M. Skalkowski: *O cześć imienia polskiego 143—4*).

Stanisław Fiszer do Amilkara Kosińskiego.

W kwaterze głównej w Kaliszu 18 stycznia 1807.

...Wiadomo Ci, że mi gen. Dąbrowski kazał brygadę drugą w departamencie poznańskim organizować. Końcem listopada przyjechałem do Rawicza, gdzie 3-ci, i do Kościana, gdzie 4-ty regiment piechoty miał być uorganizowany, lecz ani w jednym ani w drugim z tych miast jednego jeszcze nie zastałem kantonisty. Wkrótce jednak ze wszech stron schodzić się zaczęli. Po długim znoszeniu się z komisarjatem dokazałem nakoniec, że regimentom dozwolono, aby przez swe rady gospodarze ubrane były. Wyrobiwszy sobie u ministra wojny cztery tysiące broni uzbroilem obydwie te regimienta, a los posłużywszy mi, zem znaczną liczbę z dobrych dawnych oficerów do tych dwóch regimientów zebrał, za ich pomocą dokazałem tego, że te regimienta przez miesiąc grudnia zupełnie ubrano i tyle w mustrze przećwiczono, ile w tak krótkim czasie można tylko było; tak dalece, żeśmy w gotowości będąc do marszu, posłałem szefa Mielżyńskiego do Dąbrowskiego do żądaniem, aby nam dał ordynans do marszu; ale wystaw sobie zadziwienie moje, kiedy zamiast ordynansu do maszerowania z moją brygadą przysłał mi rozkaz, żebym jechał organizować dywizją kaliską i żebym był w gotowości z nią do marszu: gdyż, powiada, pisałem do Cesarza z prośbą, żeby nam maszerować kazał. Nie wiedzą, jak to z sobą pogodzić, żeby i organizować kazać i razem o ordynans prosić do marszu dla wojska, które się dopiero ma organizować, rozumiałem, że to są żarty generała. Przyjechawszy tu do Kalisza ledwo dowiedzieć się mogłem, gdzie stoją owe mające być formowane 4 regimienta piechoty; nakoniec jednak dowiedziałem się, że stoi 5-ty w Kole, Koninie, Szadku i w kilkunastu innych miejscach, że 6-ty stoi w Kaliszu, w Ostrowie, w Raszkowie etc..., że 7-my stoi w Piotrkowie o 14 mil stąd i w okolicach. Dowiaduję się dalej, co to są te regimienta, że to dopiero co zebrani z powiatów kantonieści, w małej części tylko ubrani, po większej części bosi, bez żadnej dotąd broni, a zatem bez żadnych początków mustry, z oficerami w znacznej bardzo liczbie takimi, którzy nigdy nie służyli a z małą bardzo liczbą dawnych i zdatnych. Gdy 6-go stycznia tu przyjechawszy takowe odebrałem ogólne raporta, 8-go zaraz odebrałem ordynanse generała Dąbrowskiego i ministra wojennego do marszu... Teraz pozna-

lem, że general Dąbrowski nie żartował i że aktualnie prosił o ordynans do marszu donosząc, że wszelka jest do tego gotowość... Ze cudów robić nie umiem, przymuszony byłem posłać natychmiast kurjera ...z raportem o stanie aktualnym tego tu wojska... To zrobiwszy postąpiłem sobie tak, jak podług ordynansu ministra wypadało... Posłałem natychmiast do Koła, do Piotrkowa i do Częstochowy po jednym, na którego się spuścić mogłem, oficera dla ściągnięcia najprzód regimentów... dla uorganizowania w każdym z tych regimentów pierwszego bataljonu podług ordynansu ministra... Jeden tylko bataljon z tego tu szóstego regimentu cały jest ubrany, z regimentu piątego po większej części, z regimentu zaś siódmego i ósmego ani przez połowę i prawie ze wszystkim bosy, broni nie umieją trzymać na ramieniu, bo ją dopiero odbiorą; z tem wszystkim pomaszeruję...

27. Wyniszczenie kraju wojną.

(Rocznik XVIII Tow. nauk. w Toruniu: W. Wolskiego z Niestępowa [pod Gdańskiem] Pamiętnik, 34—5, 61).

Młócić musieli codziennie nawet i w niedzielę i święta, żeby im nigdy nakazanego zboża nie brakło, na co tutejsze załogi pilnowały w stodołach przy młóceniu a drudzy przyjeżdżali i brali na wozy... Ludzie robiący w polu końmi i wołmi widząc z daleka jadących żołnierzy, natychmiast z bydłem za góry ujeżdżać i kryć się musieli, boby im bydło zabrali lub konie na podwodę wzięli. Siejący tajemnie zboże musieli w polu miechą z zbożem w bruzdy w ziemi zagrzebywać... To codzienne wybieranie zboża, chleba, jęczmienia, owsa, siana, słomy, bydła, owiec, świni, drobiu, masła etc. trwało od 12 marca aż do 10 junij 1807, kiedy ten regiment (23-ci strzelców konnych francuskich) wymaszerował nad morze pod Białą Górę... Dnia 21 julij. Wyszli od nas ci wszyscy żołnierze, których jeszcze było 14, kobiety 2 i koni 7. Ci żołnierze prawie wszyscy byli chorzy na jakieś tajemne najwięcej pewnie francuskie choroby, którzy w różnych miejscach po wsi stojąc ludzi chociaż dosyć ostrożnych do chorób przyprowadzili...

28. Traktat tyłżycki w odniesieniu do Polaków.

(Angeberg: Recueil des traités 468—9, spólcześnie w gazetach polskich).

§ 13. Król Jmć Pruski zrzeka się na zawsze posesji wszelkich prowincyjów, które składając niegdyś części Polski po dniu 1 stycznia 1772 roku pod panowanie pruskie w rozmaitych epokach dostały się wylączając jednak Warmją i kraj na zachodzie Starych Prus, na wschodzie Pomeranii i Nowej Marchji, na północy powiatu chełmińskiego i w linii idącej od Wisły przez Waldau (Waldowo) do Piły i rozciągającej się wzdłuż granic powiatu bydgoskiego oraz gościńca z Piły do Drezdenka, które to prowincje wraz z miastem i cytadelą Grudziądza... na przyszłość posiadane być mają prawem własności i samowładności od króla Jmci Pruskiego. § 14. Król Jmć Pruski zrzeka się oraz na wieczne czasy posesji miasta Gdańska. § 15. Prowincje, których się wyrzekł król Jmć Pruski..., posiadane będą z wylączaniem krajów, artykułem 18 oznaczonych (Białostockiego na rzecz Rosji), prawem własności i samowładności od króla Jmci Saskiego pod tytułem Księstwa Warszawskiego i będą rządzone podług konstytucji zabezpieczającej wolności

i przywileje ludów Księstwa tego i zgodnej z spokojnością krajów sąsiedzkich. § 16. Dla zabezpieczenia komunikacji między królestwem saskim i Księstwem Warszawskim ostrzega się królowi Jmci Saskiemu wolny trakt wojskowy przez kraje króla Jmci Pruskiego... § 17. Żegluga na rzece Noteci i kanale bydgoskim od Drezdenka aż do Wisły i napowrót ma być wolna od wszelkiego cla.

29. Niezadowolenie z wyników wojny.

a) Doniesienia Vincent'a.

(Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie).

22 lipca 1807.

Umysły są zawsze w nastroju niezadowolenia zmieszanego z osłupieniem. Gdy traktat pokoju jest poznawany jedynie przez wprowadzanie go w życie, każdy dzień odkrywa jakiś szczegół, który odnawia boleść. Żywo odczuto utratę Białegostoku, biskupstwa warmijskiego, odstąpienie dolnej Wisły Prusakom... niepewność losu kilku powiatów departamentu bydgoskiego jest powodem tyłuż zmartwień dla Polaków. Oczekują z największą niecierpliwością wiadomości z Drezna, aby wiedzieć, jaki związek będzie między Saksonją a tym krajem...

10 sierpnia 1807.

Nadużycia wszelkiego rodzaju popełnione przez VI korpus wyrządziły niezmierną szkodę w opinji publicznej stronnikom francuskim. Polacy mówią otwarcie, że pó poświęceniu ich w traktacie pokojowym do dopełnienia ich nieszczęścia nie brakowało jak zniszczenia przez te właśnie wojska, które przysły im pomagać. Prawdę mówiąc zachowanie się wojsk składających korpus VI było takie, jak żołnierzy, którzy wchodzą do twierdzy wziętej szturmem.

b) Rezolucje dyrektora policji z 26 i 27 lipca 1807.

(*M. Handelsman: Pomiędzy Prusami a Rosją* 28).

Wielu z IchMP. oficerów polskich zapomniawszy, że wykonali przysięgę wierności N. cesarzowi, poważają się po oberżach, biliarach i miejscach publicznych schadzek używać słów nieprzyzwoitych i wyrazów uwłaczających powinnemu temuż monarsze uszanowania.

Oficerowie gwardji narod. zamiast, coby mieli przykładać się do utrzymania porządku i winnego urzędnikom posłuszeństwa, mowami swemi i zakrywaniem tak od rek wizycyjów, jako i innych rozkazów, burzą porządek i spokojność publiczną.

X.

URZĄDZENIA, LUDZIE I STOSUNKI W KSIĘSTWIE WARSZAWSKIM.

30. Ustawa konstytucyjna.

(*Dziennik praw n-r 1*).

Tytuł I. § 1. Religja katolicka, apostolska, rzymska, jest religją stanu. § 4. Znosi się niewola. Wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa; stan osób zostaje pod opieką trybunałów.

Tytuł II: o rządzie. § 5. Korona książęca warszawska jest dziedziczną w osobie króla saskiego, jego potomków... § 6. Rząd jest w osobie

króla. On sprawuje w całej swojej zupełności urzędowania władzy wykonawczej. Przy nim jest praw początkowanie.

Tytuł III: o ministrach i Radzie Stanu. § 14. Rada Stanu składa się z ministrów... § 15. Rada Stanu roztrząsa, układa i stanowi projekta do praw lub urzędzenia administracji publicznej, które przekłada każdy minister w przedmiotach tyczących się swych wydziałów.

Tytuł IV: o sejmie głównym. § 19. Sejm główny składa się z dwóch izb... § 20. Sejm główny zgromadza się co dwa lata w Warszawie... Nie trwa dłużej jak dni 15. § 21. Do niego właściwie należy naradzanie się względem prawa podatkowego... § 22. Projekta do praw ułożone w Radzie Stanu będą przesyłane głównemu sejmowi za rozkazem króla, uchwalane od Izby poselskiej sekretmem kreskowaniem i większością kresek, a potem podane pod sankcją senatu.

Tytuł V: o senacie. § 23. Senat składa się z... sześciu biskupów, sześciu wojewodów, sześciu kasztelanów. § 26. Urzędowania senatorów są dożywotne.

Tytuł VI: o Izbie poselskiej. § 35. Izba poselska składa się: 1) Z sześćdziesiąt posłów mianowanych na sejmikach czyli zgromadzeniach szlachty każdego powiatu, licząc po jednym z powiatu... 2) Ze czterdziestu deputowanych od gminów. § 38. Członki Izby poselskiej zostają wciąż na urzędzie lat dziewięć. Odnowiają się w trzeciej części co lat trzy... § 41. Każdego sejmku też Izba mianuje... trzy komisje składające się każda z pięciu członków, t. j. komisją przychodów skarbowych, ...prawodastwa cywilnego... prawodastwa kryminalnego... § 46. Członki tylko Rady Stanu i członki komisji poselskiej mają prawo mówienia w Izbie... Żaden inny członek nie może zabierać głosu względem projektu do prawa.

Tytuł VII: o sejmikach i zgromadzeniach gminnych. § 58. Mają prawo głosowania na zgromadzeniach gminnych: 1) każdy obywatel właściciel nieszlachcic; 2) każdy rękodzielnik i przelożony nad czeladzią warsztatową, każdy kupiec mający własny swój zapas w sklepie lub magazynie wartości 10.000 złotych polskich; 3) wszyscy plebani i wikariusze; 4) każdy artysta i obywatel znakomity z talentów, wiadomości lub z przysług uczynionych bądź handlowi bądź kunsztom; 5) każdy podoficer i żołnierz, który będąc ranny lub odbywszy kilka kampanij otrzymał uwolnienie od służby; 6) każdy podoficer i żołnierz czynnie w służbie będący, który za dobre sprawowanie się otrzymał ozdobę honorową; 7) oficerowie wszelkiego stopnia.

Tytuł VIII: podział kraju i administracja. § 64. Kraj zostaje podzielony na sześć departamentów. § 65. Administracja każdego departamentu jest przy prefekcie... § 66. Administracja w powiatach będzie przy podprefektach... § 67. W każdej muniycypalności administracja będzie przy burmistrzu czyli prezydencie... § 68. Prefektów, radców prefektur, podprefektów i burmistrzów mianuje król bez poprzedzającego sobie przedstawienia. Członki rad departamentowych i rad powiatowych mianuje król z podwójnej listy kandydatów podanej sobie od sejmików powiatowych. Odnowiają się przez połowę co lat dwa. Członki rad muniycjalnych mianuje król z podwójnej listy kandydatów podanych od zgromadzeń gminnych...

Tytuł IX: porządek sądowy. § 69. Kodeks Napoleona będzie pra-

wem cywilnem Księstwa Warszawskiego. § 70. Postępowanie sądowe jest publiczne w rzeczy cywilnej i kryminalnej. § 74. Porządek sądowy jest niepodległy.

Tytuł X: o sile zbrojnej. § 79. Siła zbrojna składać się będzie ze 30.000 ludzi wszelkiego rodzaju żołnierza, obecnego pod bronią, nie licząc w to gwardyj narodowych.

Tytuł XI: urzędnienia ogólne. § 82. Wszyscy urzędnicy niedożywni... mogą być według woli króla złożeni, prócz posłów. § 83. Nikt nie może sprawować urzędów... kto nie jest obywatelem Księstwa Warszawskiego. § 84. Wszystkie akta rządowe... pisane będą w języku narodowym. § 85. Ordery cywilne i wojskowe będące dawniej w Polsce utrzymują się, a król jest naczelnikiem tych orderów. § 86. Niniejsza ustawa konstytucyjna będzie dopełnianą urządzeniami, wychodzącami od króla a roztrząsanemi w jego Radzie Stanu...

Napoleon, cesarz Francuzów, król włoski, protektor konfederacji reńskiej, potwierdziliśmy i potwierdzamy powyższą ustawę konstytucyjną podaną nam w skutku piątego artykułu traktatu zawartego w Tylży, a którą My uważamy za zdolną dopełnić Nasze obowiązanie się względem ludów Warszawy i Wielkiej-Polski, godząc oraz ich swobody i przywileje z spokojnością państw ościennych.

Działo się w pałacu królewskim w Dreźnie dnia 22 lipca 1807.

31. Dekret królewski objaśniający zniesienie poddaństwa.

(*Dziennik praw n-r 1.*)

Warszawa, 21 grudnia 1807.

§ 1. Każdy rolnik, włościanin i z wyrobku żyjący, nie mający już poprzedniczo za dobrowolnym układem nadanego sobie prawa własności lub na lata udzielonego, wolny jest wyprowadzić się z miejsca, w którym dotąd zostawał, i przenieść się w obrębie Księstwa Warszawskiego tam, gdzie dobra wola jego będzie. § 2. Winien jednakże opowiedzieć się wprzódty dziedzicowi, który wstrzymać onego nie jest mocen, tudzież zwierzchności wskazanej od władzy administracyjnej powiatowej... § 3. Zapewnia się dla rolników, włościan, z wyrobku żyjących, chcących się pozostać w miejscu terażniejszego ich pobytu, zupełna wolność przemieszkowania do roku, byleby odbywali też same powinności, którym dotąd podlegali. Dziedzic przez ten przeciąg czasu ani do wyprowadzenia się przymusza ani podwyższać żadnego rodzaju obowiązków, nad używane dotąd, nie jest mocen. § 4. Na każde wezwanie sądowe osoby do tego umocowane przyjmować będą dobrowolnie umowy, czy to wieczyste przedaźne, czy też doczesne... § 5. Rolnik nakoniec wyprowadzający się ze wsi, w której dotąd pozostawał, winien oddać dziedzicowi własność tegoż dziedzica gruntową, składającą się z zalogi i zasiewów...

32. Minister spraw wewnętrznych Łuszczewski o stanie Księstwa z wiosną r. 1808.

(*Memorjał dla Rady Stanu; Pamiętnik Niemcewicza 58 i t. d.*)

...Kiedy w r. 1806 zwycięskie wojsko do nas wchodziło i byt nam nowy z powrotem utraconej ojczyzny zapowiadało, przysposobione kilkunastoletnim pokojem, ożywionym handlem, kwitnącem rolnictwem

zapasy wystarczały nietylko na żywność i potrzeby... tego wojska, ale nawet na wystawienie własnego... Zapal wszystkich klas ludu w owym czasie podwajał siły krajowe. Przeciag roku 1807 zmienil rzeczy postac... Z urzedu przestrzec... powinien. Napelnione jest archiwum jego licznymi od wladz rzadowych i osob partykularnych przelozeniami wystawujacymi smutny stan kraju naszego i powszechne wycienczenie. Szczegolniej departament plocki, ...bydgoski i znaczna czesc lomzynskiego bdcac teatrem wojny... wystawia przykry obraz zniszczenia. Departament warszawski z kolei po nich nastepuje. Departament poznaniski i kaliski, pierwszy zwlaszcza majac dwa trakty..., nie malo takze ucierpialy. Ludnosć Ksiestwa Warszawskiego do 2,400.000 wynosi. Z tej sumy polowe na plec zenska odtraciwszy, a z pozostalej polowy odcinajac dzieci, starych, kalekow, urzedujacych i, gdy zwazymy, ze z resztujacych tak do broni jak i do pracy rolniczej, rękodzielnej i handlowej zdatnych wiele oderwano do wojska, które przez choroby, smierć w boju i marsze i przez dezercję tak wiele stracilo, wiele ubylo z kraju przez emigrację, — przekonamy się, iż śmiało rachować można piątą część odjętej ludności z tej klasy produkcyjnej... Co wojsko przez zeszyly rok i terazniejszy... skonsumowalo... wyniesie tyle i więcej, ile... wychod tych produktow zagranice... Przez cały rok przeszly zadnego do zwyklych naszych portow: Gdańska, Elbląga, Szczecina, Królewca nie bylo wywozow, a przeciez niemasz zadnych po spichrzach obywatelskich... zasobow... Tymczasem kraj nasz, tyle zagranicznych produktow potrzebujacy, wyniszcza się z gotowizny na ich zaplacenie a chciwosc wekslarzy do szczetu grubą monetę wyprowadza... Stan rzeczy taki dlugo trwac nie moze... Juz się daja czuc smutne tego... poprzednicze znaki, gdy niema podatku, któregoby znaczne nie okazaly się zaleglosci... Niedosiewy w wielu miejscach juz znacznie masę reprodukcji krajowej uszczuplaja. Przemysl tež... nie zdola się podnieść bez powrocenia spokojnosci... Nadewszystko... nie mamy gotowizny...

33. Wpływ Kollataja na opinie publiczną.

(Uwagi nad terazniejszym polozeniem tej czesci ziemi polskiej, która od pokoju tylzyckiego zaczęto zwac Ksiestwem Warszawskim, Lipsk 1807, str. 69—70, 209, 222).

Gdy przychodzi spogladać na jego rozleglosć, ludnosć, dochody i silę zbrojną: jest to kraj malo bardzo znaczący, tak przez swą niedoleznosc, jak tem bardziej przez swe geograficzne polozenie. Ksiestwo to, oddzielone od Saksonji, otoczone jest naokoło temi samymi mocarstwami, które całą Polskę zniszczyć potrafiły. Gdy znowu spogladać nań wypada jako na dzieło Napoleona, zostajace pod opieką swego stwórcy: ujrzymy go tyle mocnym i potężnym, ile jest mocna cała Francja, uważana ze wszystkimi swymi sprzymierzeńcami. Mały ten kraj otrzymal konstytucję, jaka w nowym polityki układzie wielkim tylko przynależę mocarstwom... Nie będac zdolne utrzymywac więcej wojska nad trzydzieści tysięcy i to z wielkim dla siebie w terazniejszym czasie uciskiem, ma na swoj obronę zawsze gotową armją francuską... Imię żołnierza polskiego zaczyna być znane w najodleglejszych Europy krajach; trzecią część wojska tego narodu Napoleon na swój zold przyjal... Na cózby Francja utrzymywala ten kraj z tak wielką troskliwoscia i o tak

wielkim koszcie, gdyby on nie należał do nowej polityki widoków? na cóżby się nim tak pilnie opiekowała, gdyby miał być przeznaczony zostać w swej początkowej drobności lub powrócić pod jarzmo swego przywłaściciela?... Mielizbyśmy... upadać na sercu dlatego, że pierwsze dobrodziejstwa Napoleona nie odpowiedziały we wszystkim naszej nieograniczonej nadziei... Może dzisiejsze pokolenie rzuca ze łzami na ziemię ojczystą te ofiary, na które się prawie nad możność wysiła; ale za to przyszłe potomki z radością i błogosławieństwem zbierać będą obfite ich plony.

34. Obraz Księstwa w satyrze spółczesnej (1808).

W Księstwie panuje król Niemiec...
 Żołnierz polski, pieniądz pruski,
 Rząd, prawo, i kodeks francuski.
 Różna w kraju mieszanina,
 Co dzień, to insza nowina.
 Z majątków każdy wyzuty,
 Szlachcica piszą w rekruty,
 Żydzi, chłopci i mieszczanie
 Kładną się w równości stanie.

Rolnik wolny, ale goły,
 Żołnierz bezpłatny wesóły...
 W obcej sprawie życie daje...
 Urzędnik...
 Narzędziem stał się despoty...
 Aby uciskał współbraci,
 Obdzierał wszystkich ze skóry,
 Stroił żołnierzy w mundury...
 Handel zupełnie przecięty...

35. Życie polityczne.

a) Pierwsze zebranie sejmu (1809 r.).

(Pamiętnik Niemcewicza 195).

Przyszł dzień 9 marca ku otwarciu sejmku przeznaczony... Książd kanonik Woronicz miał... kazanie. Po *Veni Creator* król z ministrami, z dworem swoim przybył do izby senatorskiej... Prezes senatu Małachowski niewymownie lecz jak do czasu śmiałych wiele rzeczy powiedział, mianowicie względem potrzeby niewykonywania raptownie i całkiem kodeksu Napoleona. Izba napelniona była tłumem widzów. Wielu z zabranych krajów przybyło oglądać drobną postać możnego niegdyś narodu. ...Tkliwy to był widok i w wspomnieniach i nadziejach.

b) Posiedzenie IX z 20 marca.

(Dyaryusze sejmów Księstwa Warszawskiego I, 31—2, 34).

JW. marszałek sejmowy wezwał nasamprzód komisję izby poselskiej do materji podatkowej... i onej wskazał miejsca po obojej stronie krzesła swego, potem zaś zlecił j. p. sekretarzowi czytać projekt pod tytułem: »Pobór«. Jmć p. sekretarz przeczytał takowy projekt, a JW. marszałek sejmowy na żądanie JW. Godlewskiego, członka komisji izby poselskiej do materji podatkowych, mówić onemu dozwolił. JW. Godlewski wywodził w głosie swoim, jak jest rzeczą nieodbitie potrzebną dla utrzymania wojska zasilenie onego zwykłemi podatkami, lecz zarazem przekładał, że nie jest rzeczą łączną uporządkować ten pobór z zupełną dogodnością każdemu krajowemu mieszkańcowi, wynurzał żale przeciwko komisji żywności, a szczególnie jej prezesowi JW. Kochanowskiemu, radcy rady stanu, i domagał się zmiany onego, w czym wzywał JW. marszałka sejmowego o wstawienie się za narodem do tronu. JW. Kočanowski... w głosie onemu od JW. marszałka sejmowego dozwolonym, wystawił słownie, jak jest trudnem sprawowanie urzędu... i teraz bez winy przypisywane mu niejakię zdrożności ofiaruje za ojczyznę. ...Jmć p. sekretarz przeczytał zapytania i naczynia

wypróżnione okazawszy z zlecenia JW. marszałka sejmowego wzywał departamentami osoby do składu izby sejmowej należące, za niemi radę stanu i onym w oczach JW. marszałka sejmowego i deputowanych rozdawał galki. Za rozdaniem ogłosił ilość wynoszącą i następnie za otworem naczynia rachował też galki...

c) Sesja z 22 marca według listu Marji z Czartoryskich ks. Wirtemberskiej.

(*Dębicki: Puławy IV 173—4*).

...Podatki, które chcieli ustanowić, aby dochody równały się z rozchodami przeszły szczęśliwie... Na tej sesji, na której byłam onegdaj, jeden z posłów oskarżył ministrów... o różne malwersacje. Linowski jako referendarz odpowiadał mu... a tem zakończył: »źle robi imci pan poseł marjampolski, że sądzi i obwinia tych ludzi, którzy już byli osiwiali w usługach kraju wtenczas, kiedy on jeszcze dzieckiem był«. Te słowa oburzyły całą izbę, posłowie podnieśli straszny alarm i nie uspokoił się, aż król się w to wmieszał...

36. Chwała wojenna: Somo-Sierra.

a) (*Koresp. Napoleona 14524*).

Biuletyn armji Hiszpanji.

S. Martin blisko Madrytu, 2 grudnia 1808.

...Dnia 30 (listopada) o świcie książę Belluno (*Victor*) stanął u stóp Somo-Sierra. Przechodu przez tę górę bronila 13 tysięczna dywizja z odwodowego wojska hiszpańskiego. Rozumiał nieprzyjaciel to stanowisko być niedobytem. Oszańcował wąwóz, który Hiszpanie zowią puerto, i postawił tam 16 dział. Dziesiąty pułk lekkiej piechoty opasał prawą stronę góry; pułk 96-y udał się gościńcem a 24-y na lewą stronę góry. General Senarmont z sześciu działami posunął się gościńcem. Ogień ręcznej broni i armatni rozpoczął się z obu stron. Natarcie, które wykonał general Montbrun na czele lekkiej jazdy polskiej, rozstrzygnęło los bitwy; natarcie, jakie mogło być kiedy świetne, w którym ten pułk okrył się chwałą i okazał się godzien być częścią gwardji cesarskiej. Działa, chorągwie, karabiny, żołnierze, wszystko to zostało zdobyte, odcięte albo schwywane...

b) (*Józef Żalusi: Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gwardji Napoleona I, 95—6*).

Jak skoro Koziętulski otrzymał polecenie cesarza, rozkazał szwadronowi dobyć pałasza i z okrzykiem: Niech żyje cesarz! puścił się zaraz gościńcem pod górę w kolumnie marszowej czwórkami, ponieważ wąski trakt nie dozwolił nacierać plutonami. Jak tylko rozpoczęło się natarcie trwało nieprzerwanie zdobywając półbaterje armat jedne po drugich. Koziętulski mając zaraz z początku natarcia konia zabitego nie mógł osobiście kończyć zwycięstwa ale szwadron nie ustawał ani na chwilę, bo tym tylko sposobem armaty nieprzyjacielskie nie mogły nacierających powtórnie razić; wszystko to działo się ile możności w największym pędzie i w krótkiej bardzo chwili. Ten co z rekonesansem powróciwszy Niegolewski, ostatni do natarcia przybył, pędząc z zapalem, straciwszy czapkę, a pomijając zabitych i mających konie poległe,

wyprzedził wszystkich i padł pod koniem zabitym przy ostatnich armatach zdobytych na szczycie nieprzyjacielskiej pozycji, w poczcie już tylko kilku szwoleżerów, tak, że artylerzyści i inni żołnierze hiszpańscy leżącemu pod koniem Niegolewskiemu zadali ran jedenaste...

XI.

OSWOBODZENIE GALICJI 1809 R.

37. Bitwa pod Raszynem.

(Korespondencja ks. J. Poniatowskiego z Francją II, 104—6).

...15 kwietnia zająłem stanowiska w Raszynie o dwie mile od Warszawy a jazdę pod generałem Roźnieckim pchnąłem do Tarczyna... 18. wieczorem i 19. rano generał kawalerji powiadomił mię, że wojsko nieprzyjacielskie idzie na Warszawę drogą tarczynską; zaczęłem zachować moje stanowiska, w których front armji był okryty przez bagna niedostępne dla jazdy, a któredy przechodziły jedynie groble lub drogi wiodące do Warszawy. Główne drogi prowadziły na Michałowice, Raszyn i Jaworowo. III pułk piechoty... w Michałowicach... tworzył prawe skrzydło... Drugie bataljony ósmego pułku i pierwszego piechoty... stanowiły lewe skrzydło. II pułk i Sasi... w Raszynie formowali środek. Straż przednia złożona z pierwszych bataljonów ósmego i pierwszego pułku zajmowała Falenty z czterema działami pod rozkazami generała Sokolnickiego. Jeden bataljon z dwoma armatami był postawiony przed Raszynem na drodze nadarzyńskiej. Rzucono oddziały na prawo i lewo linii bojowej dla pilnowania, by armji nie obeszli. Kawalerja... jeszcze w południe znajdowała się przed frontem...; jej miejsce w szyku bojowym było o tysiąc sążni za Raszynem... Tegoż dnia 19. o drugiej południu ukazały się kolumny piechoty nieprzyjacielskiej. Ogień zaczął się przed Falentami; zdaje się, że nasze baterje kierowane przez generała Pelletier dawały im się mocno we znaki. Koło godziny trzeciej kolumna trzytysięczna uderzyła na lasek falecki i zdołała nim ować, a przez ten ruch przeskrzydliła nasze baterje i bataljon pułku ósmego przed Falentami. Ten bataljon uformował się w kolumnę i z wolna udał się za Falenty na groblę prowadzącą do Raszyna i w zwartym szyku odstrzeliwał się kolumnie nieprzyjacielskiej, zajmującej lasek, a od której oddzielał go tylko staw 50 kroków. Wtedy był raniony generał Fiszer, szef sztabu głównego. — Jak widziałem pierwszy bataljon pułku ósmego zagrożony, stanąłem na czele pierwszego bataljonu pierwszego pułku i natarłem bagnetem na lasek z frontu. Nieprzyjaciel został stamtąd wypędzony, zajęliśmy na nowo Falenty. — Druga kolumna nieprzyjacielska pösunawszy się na tę wieś zmusiła bataljon ósmego pułku do odwrotu. Pułkownik tego regimentu Godebski poległ tam, kiedy chciał po raz trzeci poprowadzić ten bataljon do Falent... Nieprzyjaciel usiłował opanować Raszyn, był przyjęty ogniem Sasów i dwunastu armat. Mimo czterogodzinnych nieustannych wysiłków nie mógł przemóc w tem miejscu i odstąpił o 10-ej wieczorem w tył za Falenty... W tym dniu straciliśmy 450 ludzi w zabitych, 32 w jeńcach a mieliśmy 8 do 900 rannych... Jeśli zważy się, że armja nieprzyjacielska liczyła 30.000 a polska tylko 10.000..., że przez 8 godzin walki wojsko polskie nie ustąpiło z pola bitwy, dzień ten będzie się kłaść w rzędzie tych, które usprawiedliwiają sławę męstwa żołnierza polskiego.

38. Odezwa do mieszkańców Galicji.

Z głównej kwatery w Wiązownie, 5 maja 1809.

Polacy! Ziomkowie! My już dawniej zyskaliśmy niepodległość, jesteście Polakami, idźcie za naszym przykładem, niesiemy wam hasło jedności i swobody. Przyłóżcie się do wielkiego dzieła wskrzeszenia wspólnej ojczyzny!

Józef Poniatowski.

39. Obłudne postępowanie Rosjan.

(Koresp. Poniatowskiego z Francją II 208, list do Caulaincourt'a, posła w Petersburgu, z Radomia 5 lipca 1809).

...Jeśli przydługi pobyt parlamentarzy (rosyjskich) w obozie nieprzyjacielskim mógł jeszcze pozostawić jakąś wątpliwość co do rodzaju ich roboty, wyniki widoczne częstych ich narad musiały ustalić moje co do tego poglądy. Istotnie od tego czasu nieczynność najzupełniejsza znamionowała plany generałów rosyjskich. Po wyczerpaniu wszystkich pozorów, jakich tylko mogła im dostarczyć zła wola najdalej idąca w pomysłach, skończyli na układaniu swoich działań wojennych z działaniami Austrjaków i od pewnego czasu wystarczy znać zamiary jednej z tych armij, aby naprzód wiedzieć, jakie ruchy układa sobie wykonać druga... Ich strażę będąc naprzeciw siebie, stale rozkubaczały swoje konie a nasze patrole zastawały je prawie zawsze, jak umacniały porozumienie pijąc razem...

XII.

WYPRAWA NA MOSKWĘ.

40. Zagłada Wielkiego Wojska.

a) Straty korpusu polskiego.

(Wspomnienia jén. Kl. Kołaczkowskiego I, 82—3).

...Wojsko w marsz wyruszyło na Sierock, Pultusk, Łomżę do Augustowa... Już wtedy spostrzegać się dało złe rozporządzenie w marszach, które się odbywały jedną tylko drogą w jednej nieprzejranej kolumnie i w pochodzie swoim z obłogami i parkami blisko dwie mile zajmowało. Znać było, że i wodzowie niedoświadczeni w marszach i młode wojsko niewprawne do pochodów. Gdy czoło kolumny już ognisko zakładało, ogon jeszcze włócił się po drodze przez trzy godziny, nim doszedł na stanowisko. Zaczęło już wtedy ludzi w szeregach ubywać a do Niemna dochodząc bataljony nasze bardzo się przerzedziły.

b) Pobojowisko Borodina.

(Wspomnienia Kołaczkowskiego I, 123—4).

Wstąpiwszy na pole tam, gdzie wysypane trzy szanice oznaczały środek rosyjski, przedstawiał się zdziwionym oczom moim widok, którego okropność przeszła oczekiwanie. Na przestrzeni tylko 1500 sążni wzdłuż i tyleż wszczęd leżały trupy ludzi i koni pobitych, strzaskane łoża, wozy amunicyjne i broń ręczna tak gęsto, jak mi się później nigdy nie zdarzyło widzieć, nawet w bitwie lipskiej. Śmierć tu odbyła okropne żniwo swoje... Osobliwie w bliskości szaniców powyższych i wielkiej baterji zamkniętej na lewo Borodyna widoczne były ślady najzaciętszej walki. Rowy literalnie zapelnione były poległymi a przystęp do nich zasłany również trupami... tak, iż po nich sądzić było można o kie-

runku nacierających kolumn. Przy borodyńskiej baterji, której przedpiersia od kul i granatów zatarte i od kopyt nacierającej jazdy zdeptane były, widać było olbrzymie postacie kirasjerów francuskich, saskich i polskich... Na tem to pobojuwisku stały zwycięskie bataljony francuskie... w znacznie przerzedzonych rotach. W niektórych naliczyłem ledwie po 200 ludzi obecnych około orla... Również i jazda w słabych szwadronach po kilkadziesiąt ludzi tylko.

c) Raport generała Zajączka z 17 listopada 1812.

(A. Skalkowski: *O cześć* 394—5).

Przybyłem do Orszy dzisiaj z piątym korpusem... W przejściu od Smoleńska uderzali na mnie dwa razy kozacy... Lecz co przyprawilo nas o większą stratę w ludziach niżli natarcia nieprzyjaciela, to pochody wyteżające i często przez wąwozy, gdzie ocaliliśmy naszą artylerją jedynie wysiłkiem ramion żołnierzy; trud, którym większość wycieńczyła się do tego stopnia, że z osłabienia i dla braku środków przewozowych znaczna ilość została się po drodze. Z 800 ludzi, których liczyłem przy wyjściu ze Smoleńska, mamy dzisiaj wszystkiego 660...

d) Nędza odwrotu.

(*Pamiętniki Szanieckiego, Poznań 1863, str. 157—8*).

27 listopada. Głód nam się dawał w znaki; przytem nie było na czem leżeć prócz śniegu przy ogniskach, do których tuląc się od zimna przypalaliśmy się z jednej strony, marznąc z drugiej. Aby pokrzepić cokolwiek siły trzeba było... wyróżnąć pieczonkę z leżących pobitych koni i opiec na bagnecie. Ta nudno-słodka i lykowata pieczonka bardzo nam smakowała. Przygryzaliśmy kawałki czarnego i spleśniałego suchara znajdowanego w tornistrach ubitych Moskali. Za napój topiliśmy sobie śnieg. Koniom obcinaliśmy chojnę lub inne suche gałęzie albo też same odgrzebywały sobie śnieg, by zachwycić cokolwiek mchu. Wszystkie wyglądały jak szkielety...

XIII.

SCHYŁEK KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO.

41. Ustąpienie rządu i wojska z kraju.

(*Pamiętniki Niemcewicza I, 422 i t. d.*).

Dnia 17 stycznia. Moskale przeszli Wisłę pod Kwidzynem — mniemane wielkie wojsko uchodzi. Główna kwatera w Poznaniu naznaczona. Szwarzenberg¹ i Regnier² także przechodzą za Wisłę. Na Austrjakach także polegać nie można... Przyszła tu proklamacja cara Aleksandra do Polaków pod panowaniem jego przebacząca im winę... Rząd nasz o schronieniu się swoim myśli... Przyszła nominacja pana Bignon, dawniej rezydenta w Warszawie, na ministra pełnomocnego... Jest to uczyniono dla orzeźwienia upadających otuch naszych... Przyszła także wola Napoleona, żeby pułki litewskie na żołd jego wzięte były z zachowaniem numerów swoich, a że żaden z nich ani do połowy pełnym nie jest, nakazuje dopełnić ludźmi z Księstwa. Skąd ci ludzie wezmą się, nie wiem... Zawziętość Niemców na Francuzów jest nadzwyczajna...

¹ Dowódca korpusu posiłkowego austr.

² Komenderujący Sasami.

U nas nawet w bydgoskiem, płockiem, koloniści Niemcy już się zabierają do buntu.

Dnia 31 stycznia. Od trzech dni wojska austriackie i saskie cofają się do Warszawy... Chroniąc się przed zemstą moskiewską... dziś 1 lutego 1813 roku w nocy podczas 18 gradusowego mrozu w małej budce ruszyłem. Smutną ta była podróż, zaraz na drugiej poczcie w Żabiej Woli spotkałem wywleczonych z szpitalów żołnierzy francuskich w płóciennych spodniach i przejętych zimnem, ledwie się wlokących; przed samą pocztą trzech zmarzłych trupów leżało, dalej po drodze też samo okropne widowisko, ciężkie wozy wojskowe przejeżdżały po ciałach...

42. Wytrwanie Polaków przy Napoleonie.

- a) Poniatowski do Weyssenhoffa w październiku 1813 o obowiązku żołnierza.

(Pamiętnik Weyssenhoffa 241, z francuskiego).

Tysiącrotne dzięki, mój kochany Generale, za szczegóły, których mi udzielasz; wiesz, jak drogie są mi wszystkie dzieci moje. Brak mi czasu, by ci odpowiedzieć, jak tylko tem słówkiem: nie traćcie serca i nadal rozgłaszajcie szeroko imię Polaków. Możemy i winniśmy strzec tego przykazania: wszystko może być straconem z wyjątkiem czci.

- b) Przemówienie cesarza przed bitwą pod Hanau.

(Fr. Morawski: Pisma IV, 39—41).

Doniesiono mi, że chcecie mnie widzieć! Nie chcecie mnie opuścić bez pomówienia ze mną, bez dowiedzenia się wprzód, czy jako wojsko polskie uważanymi będziecie w Francji, a w każdym przypadku odprowadzicie mię do Renu. Nie mogę żadnego czynić wam zarzutu. Otwarcie, godnie, szlachetnie postępujecie. Lecz słuchajcie mojej rady. Do kogo chcecie wrócić? Do ojczyzny? Ta zawojowana. Do króla waszego? On nie ma piędzi swojej ziemi. Dalem wam go za monarchę, należało dać wam wojownika, musiałem wybrać takiego, któryby nie wzbudzał w sąsiadach waszych podejrzeń i obawy, musiałem dać wam Niemca. Rządząc wami wolę moją wykonywał. Szacowałem go i był istotnym moim przyjacielem. Chcecie powrócić, nie sprzeciwię się temu. Kilka tysięcy mniej lub więcej żołnierzy, tak nawet jak wy walecznych, nie są dla mnie stanowczymi, lecz strzeżcie się, aby wasi ziomkowie, potomność nie zarzuciły wam kiedyś tej niestałości. Wróćcie wśród nieprzyjaciół z pokorą i schylonem czołem, wróćcie żębrzący łaski, kiedy zwycięzcami wrócić możecie. I cóż tym powrotem zyskacie dla was, dla ojczyzny? Jeśli mię opuścicie, już nie będę miał prawa przemówienia za wami, a jednakże, ile mi się zdaje, mimo wszystkie klęski, jestem jeszcze imieniem mojem najpotężniejszym z mocarzy europejskich. Patrzcie, czym się już tak bardzo odmienił? Czy nie jestem dawnej mocy człowiekiem? Cale Niemcy powstają przeciw mnie, w tej chwili nawet dowiedziałem się, że najdrobniejsze ksiąŜatko niemieckie także mi wojnę wypowiada. Nie jest-że to ów lew umierający w bajce, którego i osieł swem kopytem potraça? Fortuna jest kobietą a nawet nierządnicą, raz temu, drugi raz innemu się narzuca. Ale potrafię ja jeszcze pod moją ugiąć ją wolę. Jedna bitwa wygrana nad Renem, druga nad Odrą łatwo mnie do was doprowadzą. Może, iż wasza nieszczęśliwa gwiazda

zaćmiła moją. Nie to się zawsze u was działo, czegom żądał. Pradt¹ głupstwa robił, nie poznał was i położenia swego nie zrozumiał... Nie tylko w Księstwie Warszawskim ale i na Litwie wszystko szło z tego powodu źle lub opornie. Nie mogłem o wszystkim wiedzieć i być wszędzie... W skutku traktatów egzystujecie, w dalszych traktatach mogę wam być ten zapewnić, a jeśli bym i tego nie zdołał, przynajmniej z bronią, z honorem i szacunkiem nieprzyjaciół wrócicie do siebie. Chciałem zawsze waszego istnienia, bom na wszystkich polach chwały w Włoszech, Egipcie, Hiszpanji i Niemczech widział przy sobie Polaków. Zawarłem był traktat z cesarzem austriackim, podług którego oddawałem Illirjā za Galicjā, którą do was przyłączyć chciałem. Gdybym był was chciał poświęcić, byłbym pokój zawarł w Dreźnie. W najniebezpieczniejszych czasach żyłicie nadzieją, gdybyście się jej dziś rzekli, obwiniałyby was o lekkość i płochość naród i dzieje. Uważać was zawsze będę jako wojsko Księstwa Warszawskiego, jako Polaków sprzymierzeńców. Cały wasz rząd z Stanisławem Potockim znajdziecie w Francji, a więc wszyscy będziecie razem reprezentować wasz naród. Będziecie w stosunkach z moim ministrem spraw zewnętrznych. Daję wam słowo, że po największych klęskach nie zapomnę o was w traktacie. Takie są moje rady.

XIV.

POLSKA NA KONGRESIE WIEDŃSKIM.

43. Zabiegi Czartoryskiego.

(*Talleyrand do Ludwika XVIII z Wiednia 25 października 1814. Pamiętniki II, 389—90*).

Przed czterema dniami ks. Adam Czartoryski, dla którego cały świat zamyka się w Polsce, przyszedłszy w odwiedzin i usprawiedliwiający się, że nie widział mnie wcześniej, wyznał, jako powstrzymywało go przedewszystkiem to, iż mu mówiono, że jestem bardzo źle usposobiony w sprawie polskiej. »Lepiej jak wszyscy — mówię mu: chcemy Polski całej i niepodległej«. — »To byłoby bardzo pięknie — odparł mi, lecz to jest chimera; mocarstwa nigdyby się na to nie zgodziły«. — »W takim razie, ciągnąłem dalej, Polska przestaje być na północy główną dla nas sprawą. Zachowanie Saksonji obchodzi nas więcej...«

44. Postanowienia kongresu z 9. czerwca 1815: § 1. Rozporządzenia dotyczące byłego Księstwa Warszawskiego.

(*Ghillany: Diplomatisches Handbuch I, 325*).

Księstwo Warszawskie z wyjątkiem dzielnic i obwodów, którymi rozporządzono inaczej w artykułach następnych, zostaje przyłączone do cesarstwa rosyjskiego. Będzie z niem nieodwołalnie związane przez swoją konstytucję w posiadaniu J. M-ci cesarza Wszechrosji, jego dzieci i jego następców po wieczne czasy. Jego Cesarzowa Mość zastrzeżę sobie nadanie państwu temu o zarządzie odrębnym rozprze-strzenia wewnętrznego, jakie uzna za odpowiednie. Przy innych tytułach weźmie tytuł cara, króla Polski... Polacy, poddani Rosji, Austrii i Prus otrzymają przedstawicielstwo i instytucje narodowe unormowane według rodzaju istności politycznej, jaką każdy z rządów, do którego będą należeć, uzna za pożyteczne i odpowiednie im nadać.

¹ Poseł francuski w Warszawie w r. 1812.

U. 03245



gnię (np. terytorjalno-lokalne), z pewnych tylko zeszytów w całości korzystał, inne pozostawiając prywatnej lekturze młodzieży. Z tej też przyczyny każdy zeszyt jest osobno do nabycia, a po ukończeniu wydawnictwa będą także grupy zeszytów, stanowiące pewną całość, razem oprawiane (np. historia grecka, rzymska, Polska średniowieczna, wiek XIX i t. p.).

Winniśmy dodać jeszcze jedno wyjaśnienie. W doborze tekstów naogół kierowali się autorowie poszczególnych zeszytów wskazówkami podręczników, używanych dziś w szkole średniej. W wielu jednakże wypadkach niepodobna było trzymać się tej zasady. Przedewszystkiem większy nacisk położyły *Teksty źródłowe* na dzieje wewnętrzne narodów, ich życie społeczne, gospodarcze i kulturalne. Te właśnie momenty, które podręczniki szkolne zaledwie lakonicznie zdołają zaznaczyć, gdyż wymagają one obszerniejszego wyjaśnienia, mogą dopiero w świetle źródeł przemówić żywiej, językiem dosadnym i zrozumiałym. Zwłaszcza w tych epokach historii, które nie mogą być jaśniej zrozumiałe bez pokazania ich podkładu kulturalnego, trzeba było więcej miejsca poświęcić wyluszczeniu ich wyobrażeń moralnych, religijnych, naukowych i t. p. (np. Grecja w IV w., średniowiecze, humanizm i reformacja).

Powtórę w historii nowożytnej większy, aniżeli w podręcznikach, położono nacisk na te zagadnienia polityki międzynarodowej, gospodarczej, kolonialnej i t. p., których znajomość pożądana jest, ze względów dzisiejszej naszej sytuacji międzynarodowej, dla naszej młodzieży, z której wyrastają przyszli obywatele, urzędnicy, prawodawcy, dyplomaci Rzeczypospolitej.

Redakcję *Tekstów źródłowych* powierzyła Krakowska Spółka Wydawnicza inicjatorowi ich, Drowi Stanisławowi Kotowi, prof. historii kultury polskiej na Uniw. Jagiell.; poszczególne zeszyty poddane były rewizji wytrawnych pedagogów i dydaktyków, którym, podobnie jak autorom zeszytów, wydawcy składają gorące podziękowanie za ich troskliwość około poziomu i celowości wydawnictwa. P. T. nauczycieli historii proszą wydawcy o donoszenie swoich uwag i spostrzeżeń, z których skorzystają dla udoskonalenia *Tekstów źródłowych* w razie, jeśli one przyniosą taki szkole polskiej pożytek, jaki przyświecał zamiarom wydawców.

TEKSTY ŹRÓDŁOWE DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

1. Egipt starożytny, opracował *Dr. Antoni Śmieszek*, prof. uniw. poznańskiego.
2. Babilonia i Asyria, opracował *Dr. Mojżesz Schorr*, prof. uniwers. lwowskiego.
3. Palestyna starożytna, opracował *Dr. Mojżesz Schorr*, prof. uniw. lwowskiego.
- 3 a Chatti i Aram, opracował *Dr. Mojżesz Schorr*, prof. uniwersytetu lwowskiego.
4. Iran i Indje, opracowali prof. *Dr. Antoni Śmieszek* i *Dr. Stanisław Schayer*.
5. Najdawniejsze dzieje Grecji, oprac. *Dr. Tadeusz Wałek*, prof. uniw. warsz.
6. Grecja w okresie wojen perskich, oprac. *Dr. Jerzy Kowalski*, prof. uniw. lwow.
7. Grecja od wojny peloponeskiej do podboju macedońskiego, opracował *Dr. Jerzy Kowalski*, prof. uniwersytetu lwowskiego.
8. Aleksander Wielki i epoka hellenistyczna, opr. *Tad. Wałek*, prof. uniw. warsz.
9. Republika rzymska w dobie rozkwitu, opr. *Dr. L. Piotrowicz*, prof. U. Jagiell.
10. Upadek rzymskiej republiki, oprac. *Dr. Ludwik Piotrowicz*, prof. uniw. Jag.
11. Okres świetności cesarstwa rzymskiego, opr. *Dr. L. Piotrowicz*, prof. U. Jag.
12. Rozkład i upadek cesarstwa rzymskiego, opr. *Dr. L. Piotrowicz*, prof. U. Jag.
13. Europa w wczesnem średniowieczu, opr. *Kaz. Dobrowolski*, bibliot. Bibl. Jag.
14. Polska pogańska i słowiańska, opr. *Aleksander Brückner*, prof. uniw. berliński.
15. Walka cesarstwa z papieżem, opracował *Wł. Semkowicz*, prof. uniw. Jagiell.
16. Budowa państwa polskiego (963—1138), opr. *Dr. R. Grodecki*, prof. U. Jagiell.
17. Europa w okresie wypraw krzyżowych, opr. *Wł. Semkowicz*, prof. Uniw. Jag.
18. Podziały i zjednoczenie państwa polskiego (1138—1320), oprac. *Dr. Roman Grodecki*, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.
19. Rozkwit średniowiecznego porządku w Europie (w. XIII—XIV), opracował *Dr. Kazimierz Dobrowolski*, bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej.
20. Budowa wewnętrzna Polski piastowskiej, opr. *Dr. R. Grodecki*, prof. U. Jag.
21. Utwierdzenie państwa polskiego (1321—1384), op. *J. Dąbrowski*, prof. U. Jag.
22. Dzieje Litwy i Rusi przed Unją z Polską, opracował *Dr. Feliks Koneczny*, profesor uniwersytetu wileńskiego.
23. Europa w okresie schizmy i soborów, opr. *Dr. Jan Dąbrowski*, prof. U. Jag.

24. Korona i Litwa od chrztu Jagielly do Warny (1385—1444), opracował *Dr. Jan Dąbrowski*, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.
25. Arabowie i Turcy, opracował *Dr. Tadeusz Kowalski*, prof. uniw. Jagiellońskiego.
26. Humanizm i rozkład średniowiecznego porządku w Europie, opracował *Dr. J. Dąbrowski*, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.
27. Zachwianie równowagi stanów w Polsce, 1445—1500, opr. *Dr. Fryd. Papée*, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej.
28. Odrodzenie i reformacja, oprac. *Dr. Ludwik Finkel*, prof. uniwers. lwowskiego, i *Dr. Wł. Pocięcha*, bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej.
29. Polityka mocarstw europejskich w okresie 1492-1555, oprac. *Dr. Ludwik Finkel*, prof. uniw. lwow., i *Dr. Wł. Pocięcha*, bibliotekarz Bibl. Jagiell.
30. Panowanie Zygmunta Starego (1506—1548), opr. *Dr. Wł. Pocięcha*, bibl. Bibl. Jag.
31. Zygmunt August i rozkwit reformacji w Polsce, opr. *Dr. St. Kot*, prof. U. Jag.
32. Europa w dobie kontrreformacji, oprac. *Dr. Wł. Pocięcha*, bibliot. Bibl. Jag.
33. Polska za pierwszych królów elekcyjnych, oprac. *Dr. H. Barycz*, asyst. Un. Jag.
34. Osłabienie władzy monarszej w Polsce (1587—1607), opr. *St. Kot*, prof. U. Jag.
35. Okres wojny trzydziestoletniej, oprac. *Dr. Józef Feldman*, docent uniw. Jag.
36. Od rokосу Zebrzydowskiego do wojen kozackich, opracował *Dr. Kazimierz Tyszkowski*, bibliotekarz Ossolineum.
37. Rewolucja angielska i jej następstwa, opr. *Dr. Józef Feldman*, docent uniw. Jag.
38. Europa w okresie Ludwika XIV, opr. *Dr. Józef Feldman*, docent uniw. Jag.
39. Panowanie Jana Kazimierza, oprac. *Dr. Wł. Konopczyński*, prof. uniw. Jag.
40. Polska w okresie wojen tureckich, oprac. *Wł. Konopczyński*, prof. U. Jag.
41. Europa w wieku oświecenia (1715—1789), opr. *Dr. Józef Feldman*, docent U. Jag.
42. Czasy saskie w Polsce, opracował *Dr. Wład. Konopczyński*, prof. uniw. Jag.
43. Panowanie Stan. Augusta Poniatowskiego, opr. *Wł. Konopczyński*, prof. U. Jag.
44. Okres Wielkiej Rewolucji francuskiej (1789—1799), opr. *Dr. Adam Skalkowski*, profesor uniwersytetu poznańskiego.
45. Polska od Sejmu Wielkiego do trzeciego rozbioru, opracował *Dr. Adam Skalkowski*, profesor uniwersytetu poznańskiego.
46. Okres napoleoński, 1800—1816, opr. *Dr. Adam Skalkowski*, prof. uniw. pozn.
47. Czasy Legionów i Księstwa Warszawskiego (1796—1815), opr. *Dr. Adam Skalkowski*, profesor uniwersytetu poznańskiego.
48. Europa w okresie Restauracji (1815—1847), opracował *Dr. Józef Frejlich*.
49. Królestwo Kongresowe i powstanie listopadowe, opracował *Dr. Bronisław Pawłowski*, dyrektor Centralnego Archiwum Wojskowego.
50. Prusy i Austria na ziemiach polskich przed r. 1846, opr. *Dr. Józef Frejlich*.
51. Polska w dobie Wielkiej Emigracji (1832—1856), oprac. *Dr. Józef Frejlich*.
52. Ziemie litewsko-ruskie pod zaborem rosyjskim, opracował *Henryk Mościcki*, profesor uniwersytetu warszawskiego.
53. Od wiosny ludów do wojny francusko-pruskiej (1848—1871), opr. *Dr. J. Frejlich*.
54. Powstanie styczniowe i czasy reakcji po powstaniu, opracował *M. Dabiecki* i prof. *Dr. Fr. Bielak*.
55. Okres równowagi europejskiej (1871—1914), opracował *Dr. Józef Frejlich*.
56. Ameryka i Daleki Wschód w polityce światowej, opracował *Dr. Józef Frejlich*.
57. Polska w dobie przeobrażeń społecznych 1885—1904, opr. *Dr. Józef Frejlich*.
58. Polska w latach ruchu niepodległościowego 1904—1918, opr. *Dr. J. Dąbrowski*.
59. Wojna światowa i jej następstwa (1914—1927), opr. *J. Dąbrowski*, prof. U. Jag.
60. Polska niepodległa (1918—1923), opr. *Dr. Stan. Kutrzeba*, prof. uniw. Jag.

DO NABYCIA
W KRAKOWSKIEJ SPÓŁCE WYDAWNICZEJ

(KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA L. 25)

W KSIĘGARNI JAGIELLOŃSKIEJ

KRAKÓW, UL. WIELKA L. 3.

A I WSZYSTKICH I KSIĘGARNIACH